

Rozmowa z Katarzyną Nabrdalik,
prezesem Fundacji Teach for Poland **str. 2**



FOT. ARCHIWUM

Kilkanaście lat temu umowy te
były symbolem unikania kosztów
zatrudniania na etat. Teraz
te umowy wracają – str. 8

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
21.05.2024

Nr 117 (5271)
Nakład: 5.500 egz.

www.gp24.pl
Cena 4,50 zł (w tym 8% VAT)

Sąd. Proces
w sprawie katastrofy
na drodze. Kierowca
autobusu stanie
przed sądem **str. 3**

Samorządy.
Śłupsk z Koszalinem
jak przyjaciele.
Prezydenckie
spotkanie **str. 3**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



ŚLUPSK

Zbiorniki retencyjne w mieście są już gotowe.
Pełnią ważną rolę **str. 4**



FOT. KRZYSZTOF GŁOWINKOWSKI

REGION SUSZA BĘDZIE NAS BARDZO DUŻO KOSZTOWAĆ

Ziemię pokrywa twarda skorupa

Tomasz Chudzyński
Pomorze

**Obniża się poziom rzek, areale
rolnicze w większości regionów
północnej Polski pokrywa sucha
i twarda skorupa. Możliwą suszę
prognozuje Instytut Meteorolo-
gii i Gospodarki Wodnej.**

Deficyt opadów wykazują dane IMGW.
– Wskaźnik wilgotności gleby w war-
stwie przy powierzchniowej (7-28 cm)
znaczaco spadł, szczególnie w pasie
centralnym i miejscami na północy
Polski. Lokalnie wynosi nie więcej niż
30 procent – informuje w prognozie hy-
drologicznej IMGW. Poziom wody
w rzekach jest stabilny, ale porównania

pomiarów wskazują na ich stopniowy
spadek. Z kolei Państwowy Instytut
Geologiczny prognozuje w najbliż-
szych tygodniach wystąpienie tzw. ni-
żówki hydrologicznej, która skutkowa-
łaby utrudnieniami dostępu do wody
z najpłytszych ujęć wód podziemnych.
Przedstawiciele Lasów Państwowych
wskazują, że obecnie wilgotność
ściółki leśnej jest porównywalna
do wilgotności kartki papieru.

Po rekordowo wilgotnej zimie
i przedwiosniu zasoby wód podziem-
nych i wilgoci w glebie, również w pół-
nocnej Polsce, osiągnęły bardzo wy-
soki poziom. Jednak kolejny rok
z rzędu słoneczna, wietrzna pogoda
w kwietniu i maju rezerwuwar ten za-
częły wyczerpywać, w znacznej mie-

rze ze szkodą dla rolnictwa. Sytuacji
nie poprawiają gwałtowne opady,
które wystąpiły w niedzielę i są pro-
gnozowane w najbliższym tygodniu.

Jak przyznaje Paweł Staniszewski
z IMGW, zasoby wody uzupełnia jed-
nostajny, wielogodzinny, spokojny
opad. – O suszy w IMGW mówimy
od 2015 roku. I czas, byśmy po prostu
zaczęli działać. Ten klimat, który mie-
liśmy przez lata, już nie wróci, a będzie
coraz gorzej. Musimy się w Polsce
uczyć gospodarowania wodą, tak jak
nauczyli się Włosi, Hiszpanie, Węgrzy
czy Chorwaci. Woda stała się zasobem,
cennym dobrem, które trzeba „łapać”
w każdy możliwy sposób – mówi Pa-
weł Staniszewski.

Czytaj str. 4



FOT. LUKASZ GDAK

Susza sprawia, że zbiorniki wodne zaczynają wysychać. A sytuacja będzie się pogarszać...

Podpalił kamienicę, gdy mieszkańcy spali

Wszczęto śledztwo po pożarze. A ten pożar,
ze względu na swoją dramaturgię, szokuje
nawet strażaków, którzy przecież są ludźmi
o mocnych nerwach... **str. 5**

Kraj.
Plan budowy żelaznej
kopuły nad Polską
i Europą posunął się
o krok do przodu
str. 6

Świat.
Iran w żałobie.
Syn ajatollaha
może zastąpić
prezydenta
str. 7

Jutro w naszej gazecie Strona zdrowia

- Królewskie napary na podagrę skutecznie łagodziły bóle stawów
- Choroba Kopciuszka dotyka też młode kobiety
- Czas na sezonową alergię

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

21 MAJA POLSKA

1674

Jan Sobieski został wybrany na króla Polski.

1901

W Warszawie na terenie parku w Łazienkach został otwarty tor wyścigów konnych o długości 2200 metrów.

1921

W czasie III powstania śląskiego rozpoczęła się bitwa w rejonie Góry św. Anny. Była to seria zaciętych walk powstańców z niemieckim Freikorpssem. Bitwa została nierozstrzygnięta. Po podziale Górnego Śląska w 1921 r. Góra św. Anny pozostała w granicach Niemiec.

1939

Ernest Wilimowski ustanowił niepokonyty do dziś rekord polskiej ligi piłkarskiej dziesięciu strzelonych goli w meczu Ruch Chorzów - Union Touring Łódź (12:1).

1945

W nocy z 20 na 21 maja oddział Armii Krajowej dowodzony przez ppor. Edwarda Wasilewskiego ps. Wichura rozbił obóz NKWD w Rembertowie, uwalniając około 500 więźniów.

ŚWIAT

1937

Radziecka ekspedycja lotnicza wysadziła w okolicach Bieguna Północnego grupę badaczy, którzy założyli pierwszą stację meteorologiczną i badawczą w Arktyce.

1938

31 osób zginęło, a trzy zostały ranne w masakrze w Tsuyama w Japonii - wówczas najkrwawszej tego rodzaju zbrodni w historii tego państwa i jednej z najkrwawszych odnotowanych tego rodzaju strzelanin w tamtych czasach na świecie. Sprawca tragedii, Mutsuo Toi, zaczął zbrodnię od zdekapitowania własnej babci za pomocą siekiery, a następnie - uzbrojony w strzelbę, siekiere i katana - zaczął chodzić po domach okolicznych mieszkańców i rozstrzeliwał całe rodziny. Masakra trwała ponad godzinę, po czym Toi popełnił samobójstwo. Przed zamachem mężczyzna odciął miasto od zasilania elektrycznego poprzez przecięcie linii wysokiego napięcia. W notatce samobójczej wyjaśnił, że motywem jego działań była zemsta za odrzucenie społeczne i seksualne z powodu wielu rozwijających się u niego chorób.

Selekcja do zawodu nauczyciela zwiększyłaby jego prestiż

Mira Suchodolska
Rozmowa

Z Katarzyną Nabrdalik, prezesem Fundacji Teach for Poland, która wspiera młodych nauczycieli na starcie kariery.

Twierdzą państwo, że w Polsce niedługo zacznie brakować nauczycieli, co was skłania do takiej konstatacji?

Już w tej chwili są braki kadrowe. Tak naprawdę nie wiemy, ilu nauczycieli i gdzie dokładnie brakuje, gdyż dane, którymi dysponujemy, nie są pełne. Wielu nauczycieli ma po kilka etatów, oprócz umowy o pracę, mają jeszcze umowy zlecenia, uczą w kilku szkołach, a część z nich to osoby, które z emerytury wracają do pracy. Oficjalnie jest 11 tysięcy wakatów, lecz to zaniżona liczba. Najbardziej niepokojący wydaje się brak chęci młodych nauczycieli, żeby wciąż być w zawodzie. Obserwujemy wśród nich ogromne wypalenie zawodowe, stąd decyzje o odejściu, a wiele osób rozważa taką decyzję. Poza tym coraz mniej młodych ludzi wiąże swoją przyszłość z byciem nauczycielem, to nie jest nawet jedna z pierwszych pięciu opcji, o których myślą. Wydaje się więc, że braki kadrowe będą się jeszcze pogłębiały i nie zmieni tego nawet demografia - po prostu klasy będą mniej liczne.

Są jakieś badania na ten temat?

Rozpoczęliśmy właśnie takie badanie razem z Fundacją Stocznia pt. „Nauczyciel 2040”. Rezultatem będzie raport o powodach niechęci młodych do wejścia do zawodu, ale też o tym, jak wyobrażają sobie bycie nauczycielem, co musiałyby się w tym zawodzie zmienić, żeby zechcieli rozważyć tę ścieżkę zawodową. Jednak już dziś mamy dostęp do informacji od osób, z którymi współpracujemy - to młodzi nauczyciele, wchodzący



Katarzyna Nabrdalik, prezes Fundacji Teach for Poland

do zawodu, nad którymi rozciągamy opiekę w środowisku szkolnym przez pierwsze dwa lata ich kariery. Mamy też porównanie, jak funkcjonuje początkujący nauczyciel, który jest pod skrzydłami Fundacji Teach for Poland, a jak taki, który nie ma takiego wsparcia. Obserwujemy także, że do naszego programu zgłasza się coraz więcej nauczycieli w trzecim roku pracy, którzy proszą o pomoc i mówią, że jeśli nie dostaną kompleksowego wsparcia, to boją się, że odejdą z zawodu.

Na czym polega wasz program wsparcia młodych nauczycieli i ile osób obejmuje?

W tym roku będzie to 100 osób, właśnie skończyliśmy proces rekrutacji i selekcji. To jest nasza czwarta edycja Programu Rozwoju EduLiderstwa, który trwa dwa lata i jest kompleksowym programem rozwoju i wsparcia początkujących nauczycieli ze stażem do pięciu lat pracy w szkole. Program jest też dla osób, które nigdy w szkole nie uczyły, tylko np. pracowały w tym zawodzie zmieniając, żeby zechcieli rozważyć tę ścieżkę zawodową. Jednak już dziś mamy dostęp do informacji od osób, z którymi współpracujemy - to młodzi nauczyciele, wchodzący

do zawodu, nad którymi rozciągamy opiekę w środowisku szkolnym przez pierwsze dwa lata ich kariery. Mamy też porównanie, jak funkcjonuje początkujący nauczyciel, który jest pod skrzydłami Fundacji Teach for Poland, a jak taki, który nie ma takiego wsparcia. Obserwujemy także, że do naszego programu zgłasza się coraz więcej nauczycieli w trzecim roku pracy, którzy proszą o pomoc i mówią, że jeśli nie dostaną kompleksowego wsparcia, to boją się, że odejdą z zawodu.

W jaki sposób ściągacie ludzi do waszego programu?

W Polsce selekcja kandydatów na nauczycieli praktycznie nie istnieje. Wystarczy wysłać CV do szkoły, często nie ma nawet rozmowy rekrutacyjnej. Tymczasem nasz proces selekcji składa się z trzech etapów: pierwszy polega na wypełnieniu kwestionariusza,

drugi to rozmowa rekrutacyjna i test osobowościowy, a ostatni etap to warsztat rekrutacyjny, podczas którego sprawdzamy nie „papier” dający uprawnienia, ale kompetencje emocjonalne, nastawienie do pracy, postawę kandydatów szczególnie wobec uczniów i uczennic. Wychozimy z założenia, że selekcja do zawodu zwiększyłaby jego prestiż, bo jeśli nie ma „pragu wejścia”, trudno mówić o prestiżu.

Powiedziała pani, że widzicie różnicę między nauczycielami, którzy biorą udział w programie, a tymi, którzy nie mają waszego wsparcia. Jaką?

Zostało to zbadane. Okazuje się, że wartością największą edukatorów - nazwijmy to - alternatywnych, jest to, że mają więcej odwagi, żeby robić wiele rzeczy inaczej, próbować nowych rozwiązań. Mają większą gotowość do budowania sojuszy z innymi nauczycielami, z rodzicami, którzy są niesamowicie istotnym elementem edukacyjnej układanki, a na ich lekcjach aktywizacja uczniów jest o wiele wyższa. Dzięki temu, że mają sieć wsparcia, ponad 80 procent z nich po dwóch latach zostaje w zawodzie. Najważniejsze jest jednak to, że potrafią budować relacje z uczniami i uczennicami, to jest fundament ich pracy.

Waszym celem jest także znajdowanie nauczycieli wśród nie-nauczycieli. Skąd ten pomysł?

Chodzi nie tylko o braki kadrowe, ale także o to, że wśród tej grupy zawodowej różnorodność jest wielkim wyzwaniem. Obecnie kadra w 80 proc. składa się z kobiet około 50. roku życia i nie chodzi o to, że mamy coś przeciwko kobietom w tym zawodzie. Wychozimy z założenia, że różnorodność - zarówno ze względu na wiek, jak i płeć - sprawdza się lepiej. Ponadto chodzi o kompetencje. Tych pedagogicznych można się nauczyć,

uzupełnić wykształcenie. Ale czasem taki brak kwalifikacji w tradycyjnym tego słowa znaczeniu może być atutem. Mamy na przykład w szkołach przedmiot pod nazwą przedsiębiorczość i jest wiele osób z sektora prywatnego, które z chęcią weszłyby do szkół i uczyły tego przedmiotu. To praktycy, gotowi do dzielenia się swoim doświadczeniem. Tutaj pojawia się pytanie: czy system jest na nich gotowy?

Teach for Poland jest jedną z wielu odnóg międzynarodowej organizacji. Ile krajów bierze w tym udział?

Obecnie 62, to spora sieć. Wszystko zaczęło się w 1989 roku, kiedy Wendy Kopp, studentka, zauważyła, że w USA brakuje dobrych nauczycieli, dlatego wielu studentów daje korepetycje i w różny alternatywny sposób pracuje z dziećmi. Swoją pracę licencyjną napisała na temat alternatywnych ścieżek kształcenia nauczycieli. Tak powstała sieć, która od początku istnienia wprowadziła do szkół ponad 100 tysięcy nauczycieli.

Czy popularność ruchu oznacza, że większość krajów na świecie ma problem z systemem edukacji?

Myszę, że tak, choć pewnie wyzwania są unikalne dla danego kraju, nie wiążą się tylko z brakami kadrowymi. To jest szersza dyskusja nad celowością edukacji i rolą nauczyciela. Podam przykład Bułgarii, która w Teach for All jest od dziesięciu lat, a w tym czasie 25 tysięcy młodych ludzi zgłosiło się do programu. Dzięki bliskiej współpracy z ministerstwem edukacji udało się nie tylko zwiększyć wynagrodzenie nauczycieli, ale przede wszystkim wpłynąć na profesjonalizację i prestiż zawodu. Obecnie nie ma już tam braków kadrowych, a co piąty student w Bułgarii chce być nauczycielem. Zrobiono tam na poziomie systemowym ogromną pracę, żeby zmienić narrację o zawodzie nauczyciela. ©© PAP

Katastrofa na drodze. Kierowca autobusu stanie przed sądem

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk

Po ponad 11 latach od wypadku autobusu na drodze między Kołdowem a Pawłówkiem na trasie Człuchów-Przechlewo, w którym zginęła jedna osoba, przed Sądem Okręgowym w Słupsku rozpocznie się proces kierowcy oskarżonego o nieumyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym.

6 grudnia 2013 roku pogoda dała się we znaki kierowcom. Silny i porywisty wiatr, oblodzone drogi i padający śnieg. Chwilami oprócz niego nie było widać nic. Tamtego dnia autobus prywatnego przewoźnika wyruszył w trasę. Tuż przed południem na prostym odcinku drogi na trasie między Człuchowem a Przechlewem w okolicy miejscowości Pawłówek uderzył w przydrożne drzewo.

Do akcji wyruszyły służby. Strażacy i ratownicy medyczni



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Wypadek autobusu 6 grudnia 2013 r. prokuratura uznała za katastrofę w ruchu lądowym

pracowali w bardzo trudnych warunkach. Pogoda utrudniała akcję ratunkową.

Na miejscu zginęła 55-letnia mieszkanka Przechlewa. Sześć osób było w stanie ciężkim, lżej rannych - 17. Pokrzywdzeni do szpitali w Człuchowie, Chojnicach, Więcborku, Miastku, Szczecinku i Tucholi. Pięć osób

nie potrzebowało żadnego wsparcia medycznego. Najpoważniejszy był stan kierowcy autobusu - Zenona G.

Od początku wszystko wskazywało na to, że kierowca nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, ale wtedy jego przesłuchanie było niemożliwe. Autobusem podróżowała głównie młodzież

szkolna. Kilkanaście osób to uczniowie Zespołu Szkół Agrobiznesu. Jednak tamtego dnia frekwencja w szkole nie była najwyższa, bo część młodzieży z powodu pogody w ogóle nie dotarła do szkół. Ostatecznie policzono, że pasażerów było 37.

Kilka miesięcy później śledztwo wciąż było prowadzone „w sprawie”, a nie przeciwko kon-

kretniej osobie. Do Prokuratury Rejonowej w Człuchowie docierały pierwsze opinie biegłych. Jedną z nich dotyczyła mocowania foteli. Okazała się korzystna dla przewoźnika - były zamocowane prawidłowo.

Później dotarły opinie lekarzy - z sekcji zwłok ofiary i dotyczące obrażeń pasażerów. Jednak sprawa została na długie lata zawieszona.

- Na pewnym etapie niemożliwe było ustalenie miejsca pobytu Zenona G. Później nastąpiła zmiana prokuratora po przejściu pierwszego prowadzącego w stan spoczynku - wyjaśnia Mariusz Radomski, człuchowski prokurator rejonowy.

Dopiero w tym roku do Sądu Okręgowego w Słupsku trafił akt oskarżenia przeciwko 57-letniemu Zenonowi G.

- Kierowca autobusu został oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym w dniu 6 grudnia 2013 roku na drodze pomiędzy Kołdowem a Pawłówkiem w gminie Przechlewo, w której zginęła

na miejscu 55-letnia kobieta - mówi prokurator Mariusz Radomski. - Katastrofa ta zagrażała zdrowiu i życiu 37 pasażerów autobusu, spośród których 9 osób doznało średnich obrażeń ciała, czyli powodujących rozstrój czynności narządów ciała powyżej 7 dni. Pokrzywdzeni to głównie młodzież, urodzona w latach 90. Do zdarzenia doszło, gdy Zenon G. nie dostosował prędkości do warunków atmosferycznych i drogowych, zjechał z drogi na pobocze i uderzył w drzewo. Kierowca był trzeźwy. W czasie śledztwa nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Złożył wyjaśnienia, w których tłumaczył zdarzenie warunkami pogodowymi.

Za nieumyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym, zagrażającej życiu lub zdrowiu wielu osób, której następstwem jest także śmierć człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Wkrótce rozpocznie się proces. ©

Słupsk i Koszalin jak przyjaciele

Jakub Roszkowski
Koszalin

Prezydent Słupska Krystyna Danilecka-Wojewódzka odwiedziła w poniedziałek prezydenta Koszalina Tomasza Sobieraję. Po co? Żeby mu pogratulować i nawiązać silniejsze więzy.

- Mimo żartów dotyczących bardzo trudnych relacji koszalińsko-słupskich, wielu różnych opinii, skrajnych, to jednak te relacje między naszymi miastami są tak naprawdę zawsze przyjazne, a skrajności występują tylko w żartach - powiedziała prezydent Danilecka-Wojewódzka podczas poniedziałkowego spotkania z prezydentem Koszalina Tomaszem Sobierajem.

Spotkanie odbywało się w koszalińskim ratuszu, a rozpoczął je Sobieraj, który zapowiedział ścisłą współpracę ze Słupskiem, m.in. w sprawie utworzenia klastra bioenergetycznego w Koszalinie. Taki powstaje w Słupsku. - Od 2025 roku moje miasto będzie wolne od węgla, więc trzymam kciuki, by Koszalin też tego dokonał - mówiła Danilecka-Wojewódzka. Tomasz Sobieraj zapowiedział rozpoczęcie całego procesu, a Koszalin ma się właśnie wzorować na dokonaniach Słupska.

Ale nie tylko w tej kwestii oba miasta mają zacieśniać współpracę. - Łączy nas strefa ekonomiczna, a za chwilę trasa S6. Słupsk i Koszalin naprawdę mają wiele wspólnego - zakończyła pani prezydent. ©



FOT. RADOŚLAW BRZOSZEK

Prezydent Słupska Krystyna Danilecka-Wojewódzka oraz prezydent Koszalina Tomasz Sobieraj chcą nawiązać silniejsze więzy. Oba miasta mają wspólne cele

REKLAMA

0011090250



BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

ogłasza

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 10.06.2024 r. do 29.12.2030 r., nieruchomości zabudowanej budynkiem sanitarnym o powierzchni 58,70 m², zlokalizowanym na fragmencie działki nr 55/24, o powierzchni 118,00 m², położonej w Łebie przy ul. Wojska Polskiego, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00015142/8. Nieruchomość zostanie oddana w dzierżawę z przeznaczeniem na ogólnodostępny szalek miejski.

Stawka wywoławcza miesięcznego czynszu z tytułu dzierżawy nieruchomości będącej przedmiotem przetargu wynosi 2.700,00 zł netto. Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się dnia 27.05.2024 r. o godz. 12.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łebie mieszczącej się w budynku MOPS na I piętrze.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 2.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010 w terminie do dnia 23.05.2024 r., z dopiskiem „wadium na dzierżawę budynku sanitarnego położonego w Łebie przy ul. Wojska Polskiego”.

Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 866 15 10, wew. 39, adres e-mail: sekretariat@leba.eu.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebapbip.pl.

REKLAMA

0011090260

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

o g ł a s z a

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 22.06.2024 r. do 8.09.2024 r. nieruchomości - działkę nr 363/7 oraz części działki nr 363/8, o powierzchni łącznej 1050 m², położonych w Łebie przy ul. Tysiąclecia, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba, z przeznaczeniem na parking. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00019593/2 i SL1L/00037151/4.

Stawka wywoławcza czynszu z tytułu dzierżawy nieruchomości będącej przedmiotem przetargu wynosi 16.000,00 zł netto za cały okres trwania dzierżawy. Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się dnia 27.05.2024 r. o godz. 11.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łebie mieszczącej się na I piętrze w budynku MOPS.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 3.200,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba prowadzone w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie, nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010, terminie do dnia 23.05.2024 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę działki nr 363/7 i części działki nr 363/8, położonych w Łebie przy ul. Tysiąclecia 0148”. Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 86 61 510, wew. 39, adres e-mail: sekretariat@leba.eu.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebapbip.pl.

Widmo suszy jest wyraźne

Tomasz Chudzyński
Pomorz

Sucha, słoneczna pogoda w ostatnich pięciu tygodniach wyczerpuje zasoby wody. Obecne, burzowe, krótkotrwałe opady, nie są w stanie poprawić sytuacji. Sucho zaczyna robić się na polach w niektórych częściach północnej Polski. Trudna sytuacja jest w lasach.

Możliwą suszę hydrologiczną prognozuje Państwowy Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Obniżenie poziomu wód gruntowych, wpływających przewiduje również w czasie najbliższych tygodni Państwowy Instytut Geologiczny. Wystąpienie tzw. niżówki hydrogeologicznej możliwe jest m.in. na terenach województwa zachodniopomorskiego, w ostatnich dniach maja i w czerwcu.

Co to oznacza?

- W maju i w czerwcu na obszarach objętych niżówką mogą pojawić się utrudnienia w zaopatrzeniu w wodę z płytkich ujęć wód podziemnych (indywidualne studnie gospodarskie) oraz z ujęć komunalnych eksploatujących pierwszy (najpłytszy) poziom wodonośny - czytamy w prognozie Państwowego Instytutu Geologicznego.

Stabilnie, choć spadek

Zaznaczmy, wilgotna, ubiegłoroczna, zima, przedwiosnie tego roku, objawiające się m.in.

na Pomorzu wysokimi stanami rzeki i lokalnymi podtopieniami dość poważnie uzupełniły zasoby wody w gruncie oraz zbiornikach i rzekach. W lutym i marcu tego roku tzw. obniżenie zwierciadła wód podziemnych poniżej granicy tzw. stanu niskiego ostrzegawczego występowało jedynie lokalnie - stwierdzono zostało tylko w dwóch punktach na obszarze województwa zachodniopomorskiego. Była to zupełnie odwrotna sytuacja do tej, która miała miejsce w dwóch ubiegłych latach, kiedy najpierw suche zimy, a potem wietrzne i suche wiosny doprowadziły do suszy w maju i czerwcu.

Jednak ponad miesiąc bez obfitych opadów, z wietrzną, słoneczną aurą sprawił, że zasoby wód zaczęły się wyczerpywać. Przyczyniają się do tego wysokie temperatury oraz intensywna roślinność. Obecnie niemal połowa pomorskich i zachodniopomorskich rzek jest w tzw. strefie stanów wód niskich. Najlepsza sytuacja jest na Pomorzu - na rzekach uchodzących do Zatoki Gdańskiej i do Zalewu Wiślanego. Poziom wód Odry jest stabilny, choć dane wskazują, że jest on coraz niższy (za wyjątkiem okresu burzowych opadów - kiedy wzrosnąć może okresowo poziom każdej z rzek).

- Wskaźnik wilgotności gleby w warstwie przypowierzchniowej (7-28 cm) znacząco spadł, szczególnie w paśmie centralnym i miejscami



FOT. JAKUB STEINBORN

Susza dała się we znaki także w ubiegłym roku. Na niektórych obszarach wprowadzono ograniczenia w zużyciu wody

PRZECIWPOŻAROWY SYSTEM W LASACH

W każdym nadleśnictwie sercem systemu ochrony przeciwpożarowej jest Punkt Alarmowo-Dyspozycyjny, czyli miejsce wyposażone w narzędzia do wykrywania pożarów oraz komunikacji zarówno wewnętrznej, jak i współpracy z jednostkami straży pożarnej. To pracownicy takich punktów otrzymują informacje o zagrożeniu z dostrzegalni ppoż., podejmują dalsze działania zmierzające do potwierdzenia czy dobiegający się z lasu dym jest efektem pożaru oraz koordynują akcje gaśnicze i komunikację ze służbami ratowniczymi.

na północy Polski. Lokalnie wynosi nie więcej niż 30 proc. - informuje IMGW.

Co to oznacza? Kłopoty rolników, zwłaszcza gospodarujących na lżejszych glebach.

- Jest sucho, bez dwóch zdań. Mam trochę zboża ozi-

mego już widzę, że korzenie roślin nie są już w stanie pobrać wody. Na zewnątrz ziemia jest jak skorupa, jeszcze dwa tygodnie temu sytuacja wyglądała o wiele lepiej - mówi nam jeden z rolników z powiatu starogardzkiego.

Najlepiej wilgoć trzymają ciężkie gęste gleby na Żuławach. W tym rolniczym regionie Pomorza rolnicy nie mają takich kłopotów, jak ich koledzy z innych regionów kraju.

- Ziemia wysycha, ale pod spękaną powierzchnią jest wilgotno. Rośliny zachowują barwę, nie żółkną. Ale to stan na dziś. Nie wiemy, co szykuje nam pogoda. Jeśli nie będzie padać, to nawet my na Żuławach będziemy mieli problemy - podkreśla jeden z żuławskich plantatorów.

Lasy wciąż suche

Choć niedzielno-poniedziałkowe deszcze poprawiły doraźnie sytuację w lasach, to nadal trzeba uważać.

- Ze względu na suszę i postępujące zmiany klimatu ochrona przeciwpożarowa w lasach jest dla nas priorytetem - informuje Katarzyna Klimek z Nadleśnictwa Szczecinek. - Codziennie, od marca do października, mierzymy poziom wilgotności ściółki oraz prowadzimy obserwację terenów leśnych i sąsiednich gruntów pod kątem zagrożenia pożarem. Niewielkie opady nieco poprawiają sytuację w lasach, ale potrzeba nam długotrwałego deszczu, żeby odpowiednio nawodnił ściółkę, która miejscami ma wilgotność porównywalną z kartką papieru. Zakazów wstępu do lasu na razie nie wprowadzamy, ale wszystkich odwiedzających lasy prosimy o rozwagę: powstrzymajcie się od używania otwartego ognia w lesie i w sąsiedztwie lasów.

Dotyczy to także miejsc wyznaczonych na ogniska, a jeśli wjeżdżacie do lasu autem koniecznie zostawcie je w miejscu do tego wyznaczonym. W przypadku pożaru zastawiona droga przeciwpożarowa może doprowadzić do tragedii.

Co dalej?

W minionych dwóch dobach nad Polską przetoczyły się fronty burzowe z opadami. Prognozy przewidują kolejne, nieco bardziej wilgotne dni, również z gwałtownym deszczem. - Należy jednak pamiętać, że opady burzowe nie są w stanie w znaczącym stopniu uzupełnić zasobów wodnych - w skali ogólnopolskiej sytuacja może ulegać dalszemu pogorszeniu. Do zasilenia wodą gleb potrzeba co najmniej kilka dni opadów, i to bardzo równomiernych, jednostajnych. Deszcze gwałtowne bowiem, intensywne, skutkowałyby spłynięciem całej, potrzebnej wody do cieków wodnych, a następnie do Bałtyku - tłumaczył to zjawisko Paweł Stanisławski, synoptyk, hydrolog z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Bez odpowiedniego poziomu opadów susza może się pogłębiać. Realny jest scenariusz ubiegłoroczny, kiedy w kilkudziesięciu gminach wprowadzono ograniczenie zużycia wody. Zakazano m.in. zużywania wody do podlewania ogródków czy napełniania basenów.

Współpraca:
Rajmund Welnic

Zbiorniki retencyjne w Słupsku już gotowe. Pełnią ważną rolę

Wojciech Lesner
Słupsk

Zakończyła się budowa podziemnego zbiornika retencyjnego u zbiegu ulic Piłsudskiego i Małcużyńskiego. Wraz z innymi będzie chroniło miasto przed zalewaniem.

Nowy zbiornik ma skutecznie zapobiec zalewaniu niżej położonych posesji przy ul. Piłsudskiego. Takiego rozwiązania mieszkańcy domagali się od lat. Do lokalnych podtopień w tym rejonie miasta dochodziło niejednokrotnie, szczególnie w czasie ulewnych, letnich deszczy. Wystarczyło jedno oberwanie chmury, by część ulicy znalazła się pod wodą. Barykady z worków z piaskiem, które mieszkańcy co roku ustawiali wzdłuż swoich posesji, tylko w małym stopniu powstrzymywały żywioł.



FOT. KRZYSZTOF GŁOWINKOWSKI

Zbiornik ma skutecznie zapobiec zalewaniu niżej położonych posesji przy ul. Piłsudskiego

Zadaniem podziemnego zbiornika retencyjno-rozsączającego, który powstał w miejscu skarpy przy słupskim składowisku, będzie przejęcie wzbierającej intensywnymi opadami fali, przetrzymanie jej i rozsączenie jej do gruntu piaszczystego, co spowolni odpływ wody do kolektora deszczowego przy ul. Piłsudskiego.

Prace związane z budową zbiornika już się zakończyły. Teren, pod którym się znalazł, zagospodarowano. Z zamontowanych ławeczek już teraz chętnie korzystają mieszkańcy.

- Teraz będziemy obserwować, co ewentualnie można poprawić. Najważniejsze, że zbiornik zadziałał. To było widać w trakcie majówki, kiedy przez Słupsk przeszła nawałnica. Nic nie zalało, nic się nie zsunęło na skarpach. Oba kolektory są już podłączone - z ulicy Norwida i Małcużyńskiego oraz z ulicy Piłsudskiego

- mówi Paweł Krzemień, kierownik referatu rewitalizacji w Urzędzie Miejskim w Słupsku.

Pierwszy sprawdzian w czasie ulewy przeszły również pozostałe nowe zbiorniki retencyjne na osiedlu Zachód. Ich zadaniem jest zatrzymanie wód opadowych na górnym tarasie miasta. Ograniczy to tym samym jej wpływ na niżej położony obszar miasta, zmniejszając ryzyko zalania i podtopień gęsto zabudowanego śródmieścia.

Skarpy zbiorników obsadzone zostały roślinnością, którą utworzą zieleńce deszczowe. Wśród nasadzeń znajdują się m.in. drzewa, krzewy, krzewinki rośliny zadarniające, o bogatym ulistnieniu, kwitnące, pachnące, zioła oraz trawy ozdobne. Na pełen efekt, czyli zielony krajobraz wokół zbiorników, przyjdzie nam poczekać do przyszłej wiosny. ©

Dlaczego w nocy podłożył ogień?

Radosław Konczyński
Pomorze

Na trzy miesiące został aresztowany mężczyzna, który jest podejrzany o podłożenie ognia w kamienicy ze śpiącymi ludźmi w Malborku. Śledczy są w trakcie ustalania motywu działania.

Od tego pożaru minął już tydzień, ale mieszkańcy przedwojennej kamienicy przy ulicy Jagiellońskiej jeszcze długo o nim nie zapomną. Okopcone ściany i sufit na klatce schodowej, a zwłaszcza jedno z wypalonych mieszkań nie dadzą zapomnieć. I jeszcze długo trudno będzie zrozumieć, jak można było w środku nocy, gdy ludzie spali, podłożyć ogień. To już nie są domniemania, tylko ustalenia poczynione przez policjantów i prokuratora, którzy mają do dyspozycji wstępną opinię biegłego z zakresu pożarnictwa.

Ludzie na balkonie, dym za plecami

Akcja ratowniczo-gaśnicza miała dramatyczny przebieg.

- Tu nie było praktycznie chwili do zastanowienia. Trzeba

było działać bardzo szybko. Jak dojechaliśmy, cztery osoby stały w oknach i na balkonie, a dym wydobywał im się za plecami. Nie było szans na wyprorowadzenie ich przez drzwi wejściowe do mieszkania, bo już się paliły. Przedpokój też był cały w ogniu - mówi asp. sztab. Sławomir Prusik z PSP Malbork, który dowodził akcją i jest dowódcą jednej ze zmian służbowych w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej PSP.

W mieszkaniu na drugim piętrze, uwięzione przez ogień, znajdowały się dwie kobiety i dwoje kilkuletnich dzieci.

Jedyną możliwością była ewakuacja przy użyciu autodrabiny. Gdy weszliśmy w cztery z linią gaśniczą do mieszkania, te osoby były już podejmowane do kosza drabiny. Dla tych pań, a zwłaszcza dla dzieci to było bardzo stresujące przeżycie - mówi Sławomir Prusik.

Na szczęście ani tym lokatorem, ani pozostałym mieszkańcom kamienicy nic się nie stało. Rodzina straciła jednak czworożnożnego przyjaciela. To szczególnie, dodatkowa trauma dla dzieci.

- Na końcu przedpokoju upadł owczarek niemiecki,



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Do pożaru doszło na drugim piętrze tej kamienicy. Droga ucieczki była odcięta przez podłożony ogień. Dwie kobiety i dwoje dzieci strażacy ewakuowali w koszu drabiny

który zatruł się gazami pożarowymi. Ale tam był jeszcze jeden piesek. Kundelek, którego szukaliśmy chyba trzy razy i w końcu udało się go odnaleźć. Jest tak mały, że wcisnął się między ścianą a łóżkiem - opowiada asp. sztab. Sławomir Prusik.

Sprawę pożaru od kilku dni badają malborscy policjanci pod nadzorem prokuratury. W ubiegłym tygodniu w tej sprawie został zatrzymany i tymczasowo aresztowany 34-letni mężczyzna, który nie jest mieszkańcem tej kamienicy.

- Z tego, co wiem, rozbił „koktajl Mołotowa” (butelkę z łatwopalną cieczą - dop. red.).

Podobno chciał to zrobić w piwnicy, ale drzwi do niej były zamknięte - mówi nam Jan Tadeusz Wilk, wiceburmistrz Malborka.

Dlaczego 34-latek to zrobił?

- Mężczyzna złożył wyjaśnienia i przyznał się do zarzucanego czynu. Co do motywu, na tę chwilę go nie znamy. Weryfikujemy, dlaczego podejrzany dopuścił się podpalenia. Sąd przychylił się do naszego wniosku o tymczasowe aresztowanie podejrzanego na trzy miesiące - mówi nam Michał Ogrodnik, prokurator rejonowy w Malborku.

Budynek wielorodzinny

przy ul. Jagiellońskiej to wspólnota mieszkaniowa, a mieszkanie o powierzchni 65 m kw., które spłonęło, jest własnością miasta.

- Jest już zaplanowany remont mieszkania i klatki schodowej, który będzie kosztował około 300 tys. zł. W mieszkaniu wymienione będą źródła ciepła, okna, podłoga, drzwi. Remont ma potrwać do końca lipca - mówi Jan Tadeusz Wilk, wiceburmistrz Malborka.

Jeszcze w pamięci mają płomienie

Pogorzelnicy to 5-osobowa rodzina, bo oprócz kobiet i dzieci również jeden mężczyzna. Najpierw znaleźli schronienie u rodziny, ale po kilku dniach, jak słyszymy od wiceburmistrza, skorzystali z oferty przeprowadzki do lokalu zastępczego. - Będą mogli mieszkać tam do końca lipca, a potem wrócić do wyremontowanego mieszkania. Główna najemczyni podpisała takie oświadczenie o chęci powrotu, natomiast jej córka boi się, ma w pamięci jeszcze te płomienie - wyjaśnia Jan Tadeusz Wilk.

Rodzina straciła właściwie cały dorobek. W stałym kon-

takcie z nią są pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Malborku.

- Mamy środki zabezpieczone na ten cel, żeby pomóc rodzinie. Będzie to zasiłek ze zdarzenia losowego przewidziany ustawą o pomocy społecznej, czyli taki, jaki przyznaje się w przypadku klęski żywiołowej. W takim momencie nie bierze się pod uwagę dochodu rodziny - tłumaczy Jacek Wojtuszkiewicz, dyrektor MOPS w Malborku.

O pożarze w kamienicy była mowa podczas malborskich obchodów Dnia Strażaka, które odbyły się w miniony piątek. Wiceburmistrz Wilk dziękował za sprawną akcję. Ale strażacy po prostu robią, co do nich należy. - W takim pożarze, gdy wchodzisz w aparacie, niewiele widzisz, kamerą szukasz ludzi, żeby jak najszybciej ich ewakuować.

Nie boisz się tego, że masz za plecami ogień. Największa obawa jest związana z tym, żeby ludziom, którym nie siemy pomoc, nic się nie stało, żeby nie znaleźć tam nikogo, komu już trudno będzie pomóc - mówi asp. sztab. Sławomir Prusik. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY PARP

0011079308

20 lat Polski w UE. Fundusze Europejskie wspierają rozwój polskich firm

Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości (PARP) niezmiennie od 20 lat jest jednym z głównych dystrybutorów Funduszy Europejskich. Do tej pory przekazała przedsiębiorcom, jednostkom samorządu terytorialnego, pomysłodawcom, ośrodkom innowacji tworzącym platformy startowe czy programy akceleryacyjne, a także podmiotom świadczącym usługi szkoleniowe i doradcze, niemal 55,2 mld zł!

Za nami 20 lat rozwoju gospodarczego i społecznego przy wsparciu środków unijnych. Rezultaty najlepiej oddają liczby. Tylko za pośrednictwem Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości zawarto ok. 34 tys. umów o dofinansowanie z Funduszy Europejskich na kwotę niemal 55,2 mld zł.

Rozwinąć skrzydła dzięki Funduszom Europejskim

Innowacyjny biznes, wdrażanie nowatorskich rozwiązań, podejmowanie rynkowych wyzwań – to na pewno cechy, którymi kierują się przedsiębiorcy korzystający ze środków unijnych. W minionych latach programy wspierały polskie firmy, umożliwiając im uzyskanie unijnych dotacji na rozwój innowacyjnych start-upów, ekspansję na rynki międzynarodowe, kre-

atywne wzornictwo oraz tworzenie nowatorskich produktów, bazujących na osiągnięciach badań i rozwoju. Ponadto wspomagały samorządy w dążeniu do zrównoważonej mobilności miejskiej i rozbudowie infrastruktury drogowej. Środki z takich programów, jak Inteligentny Rozwój (POIR) czy Polska Wschodnia (POPW) stały się impulsem dla tysięcy przedsiębiorców, generując znaczący rozwój gospodarczy oraz ich konkurencyjność na arenie globalnej. Łącznie w ramach powyższych programów Agencja zawarła z przedsiębiorcami ponad **12,7 tys. umów i przekazała na realizację projektów ponad 14 mld zł dofinansowania.**

Wśród nich znajdziemy innowacyjny system optymalizacji energii – pomysł start-upu PROGNOSIS. Dzięki środkom z POPW stworzono klucz do zarządzania energią, oferujący kontrolę nad fakturami i identyfikację oszczędności. Inne rozwiązanie, tym razem nie w świecie IT, a w medycynie, opracował zespół z Medical Inventi. Ich produkt Flexioss, czyli „sztuczna kość”, to nowoczesny preparat implantacyjny (kości zastępczy) trzeciej generacji do zastosowań w ortopedii, traumatologii narządu ruchu, chirurgii stomatologicznej oraz weterynarii. Materiał wykorzysta-

wany jest na rynku zagranicznym. Z wielu realizacji projektów możemy korzystać w życiu codziennym. Kreatywny design – na to postawiły m.in. firma POL-MAK czy RC Design. Pierwsza z nich dzięki wsparciu z Programu Polska Wschodnia wprowadziła makarony pełnoziarniste z mąk mieszanych Pol-Mak, o nowych kształtach, z zamknięciem opakowania typu struna, umożliwiającym ponowne zamknięcie torebki. Druga otrzymała dofinansowanie z Programu Inteligentny Rozwój na opracowanie nowego projektu wzorniczego i wdrożenie nowej gamy mebli katalogowych, inspirowanych elementami otaczającego świata, takimi jak: fale oceanu, melodia, motoryzacja czy jachty. Jak pokazują powyższe przykłady, warto się zainspirować i sprawdzić, co czeka obecnie na firmy.

Co nowego? Perspektywa 2021–2027

W 2024 r. PARP jest zaangażowana we wdrażanie instrumentów wsparcia polityki spójności na lata 2021–2027 w ramach trzech krajowych programów: Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (FENG) (budżet PARP: 2,82 mld euro); Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego

(FERS) (budżet PARP: 1,37 mld zł) i Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej (FEPW) (budżet PARP: 1,39 mld euro). Ponadto w ofercie Agencji znajdują się również środki na inwestycje z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) (budżet PARP: ok. 1,62 mld zł) – kompleksowego programu reform, stanowiącego odpowiedź na kryzys wywołany pandemią. W ramach realizacji programów na lata 2021–2027 (w tym KPO) w bieżącym roku **planowane jest ogłoszenie 24 naborów na blisko 4,80 mld zł dofinansowania.**

W ramach działań w FENG planowana jest m.in. realizacja kompleksowych projektów o charakterze B+R lub wdrożeniowym czy działania na rzecz rozwoju start-upów. Przewidziano również instrumenty dla klastrów oraz instytucji otoczenia biznesu, a także działania ukierunkowane na internacjonalizację. W programie dla Polski Wschodniej kontynuowana będzie pomoc dla platform startowych. Ponadto przewidziano również wsparcie dla MŚP w zakresie realizacji procesów wzorniczych, konkursy w zakresie gospodarki obiegu zamkniętego

oraz projekty dotyczące automatyzacji i robotyzacji procesów produkcyjnych w polskich firmach. W programie FERS będą podejmowane działania na rzecz rozwoju kompetencji związanych z gospodarką nisko- i zeroemisyjną, w tym gospodarką o obiegu zamkniętym. W ramach KPO planowana jest realizacja działań przyczyniających się do lepszej gospodarki materiałowej, zwiększenia efektywności energetycznej i ewolucji firm w kierunku zero waste oraz wsparcie firm sektora HoReCa na rozszerzenie lub dywersyfikację ich działalności.



Fundusze Europejskie



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



KRÓTKO

BIAŁYSTOK

Morawiecki o „zdradzie” w PiS

Wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości, były premier Mateusz Morawiecki, przyznał w Białymstoku, że zawieszenie w prawach członka tego ugrupowania europosła Krzysztofa Jurgieła, w przeszłości m.in. ministra rolnictwa, ma związek z sytuacją w podlaskim sejmiku. PiS, choć zdobył największą liczbę mandatów, stracił tam władzę. – Te sprawy są jeszcze bardzo skrupulatnie wyjaśniane. Mieliliśmy bardzo dobry wynik na Podlasiu, jednak ze względu na złe decyzje, zdradę – krótko mówiąc – dwóch naszych rad-

nich doszło do innej koalicji. Sądzę, że to będzie dużo słabsza, dużo gorsza koalicja niż ta, która mogłaby być. Wszelkie sprawy personalne wyjaśniamy w ramach naszego kierownictwa – mówił Morawiecki w poniedziałek na konferencji prasowej. Dwa tygodnie temu ugrupowania koalicji rządowej, wsparte przez dwoje radnych PiS, doprowadziły do wyboru nowego przewodniczącego podlaskiego sejmiku, a później zarządu tego regionu.

oprac. WS|PAP

OSLO

Tajemnicza awaria na morzu



FOT. EC-AUDIOVISUAL SERVICE

Na Morzu Norweskim, na północ od Lofotów, doszło do awarii podmorskiego kabla służącego do zbierania danych przez obserwatorium oceaniczne LoVe. Według mediów sytuacja przypomina incydent z 2021 roku. W wyniku śledztwa policja potwierdziła wtedy zaginięcie 4,2 km kabla z sieci o długości 66 km.

TBILISI

Premier Gruzji Irakli Kobachidze oskarża opozycję o chęć „ukrainizacji” kraju. Uznał też, że zawetowanie przez prezydentkę Salome Zurbiszwili budzącej kontrowersje ustawy o zagranicznych agentach „zamyka pole do zdrowej dyskusji”. Przewodniczący gruzińskiego parlamentu Szalwa Papuaszwili powiedział dziennikarzom, że „podczas następnego tygodnia sesyjnego” izba odrzuci prezydenckie weto.



Na tle trwającej w Ukrainie wojny politycy i urzędnicy wzbogacają się, a korupcja kwitnie

Irakli Kobachidze, premier Gruzji

Plan budowy żelaznej kopuły nad Polską i Europą coraz bliżej

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Polska i Europejski Bank Inwestycyjny podpisały w poniedziałek wartą 300 mln euro umowę na polski system satelitarny.

Premier Donald Tusk ocenił, że plan budowy żelaznej kopuły nad Polską i Europą posunął się o krok do przodu.

– Dzisiaj możemy liczyć na bardzo tanie, korzystne kredyty na rzecz inwestycji, które będą służyły cywilnym zadaniom, a równocześnie będą sprzyjały naszej obronności i bezpieczeństwu – powiedział szef rządu po spotkaniu z prezeską Europejskiego Banku Inwestycyjnego Nadią Calvino.

Jak mówił, do takich należy podpisana w poniedziałek umowa dotycząca polskiego programu satelitarnego, realizowanego we współpracy z Francją.

Podkreślił, że obecność Europejskiego Banku Inwestycyjnego w tym projekcie jest „nie do przecenienia”.

– Mówimy o 300 mln euro, a więc kwocie niebagatelnej – powiedział Tusk.

Jak zaznaczyła Nadia Calvino, umowa inwestycyjna z Polską to pierwsze działanie EBI w ramach tego nowego planu.

Szefowa EBI przypomniła, że Bank zainwestował w Polsce już prawie 100 mld euro; finan-



FOT. EC-AUDIOVISUAL SERVICE

Inicjatywa budowy kopuły ma zostać przedstawiona instytucjom Unii Europejskiej w ciągu kilku dni

suje drogi, koleje, transformację energetyczną, morską energetykę wiatrową czy warszawskie metro.

– Polska jest wspaniałym przykładem sukcesu, wykorzystania korzyści z członkostwa w UE. Zawsze będziemy zafascynowanym partnerem Polski, by zapewnić dobrobyt i rozwój – podkreśliła Calvino podczas wspólnego wystąpienia z premierem Donaldem Tuskiem.

– Chciałbym podziękować za rzecz kluczową z polskiego punktu widzenia, czyli za gotowość wsparcia ze strony EBI dla naszych planów dotyczących

bezpieczeństwa, ochrony i obrony polskich i europejskich granic – podkreślił szef polskiego rządu, zwracając się do prezesa EBI.

Donald Tusk zapowiedział, że razem z innymi premierami europejskimi będzie chciał za kilka dni przedstawić inicjatywę budowy żelaznej kopuły nad Europą. Dodał, że chce go przedstawić „tej i przyszłej Komisji Europejskiej, tej i przyszłej Radzie Europejskiej”.

– Tak, aby idea paneuropejskiej obrony powietrznej, tej żelaznej kopuły nad Europą stała się coraz mniej marze-

niem, a coraz bardziej realnym, praktycznym planem – podkreślił.

Inicjatywa, nazywana europejską tarczą antyrakietową, została zaproponowana przez Niemcy w 2022 r. Początkowo przystąpiło do niej 15 państw. Obecnie w inicjatywie uczestniczy 21 krajów.

Kilka dni temu Tusk mówił o tym, że polski rząd podjął decyzję o budowie komponentu satelitarnego m.in. na podstawie doświadczeń takich państw, jak Izrael i Ukraina, gdy okazało się, że „jedno państwo nie jest w stanie podjąć temu wysiłkowi, jakim jest bezpieczna kopuła, bezpieczne niebo, bezpieczna powietrzna obrona nad Polską, nad regionem”.

Według szefa rządu polski system satelitarny „to nie będzie tylko obrazowanie tego, co dzieje się na Ziemi. To nie będzie tylko element bezpieczeństwa w kosmosie, bo przecież wojny w przyszłości będą także odbywały się w tej przestrzeni ponad nami”.

Premier podkreślał, że dzisiaj „udaje się pozyskiwać środki europejskie w postaci kredytów i grantów na szeroko pojęte bezpieczeństwo i stabilność Europy oraz Polski”. – Będziemy korzystali z tych możliwości europejskich, ponieważ (...) bezpieczeństwo Europy zależy w dużym stopniu od bezpieczeństwa Polski – powiedział. PAP

Będą zmiany w systemie pomocy społecznej. Chodzi o kryteria dochodowe uprawniające do wsparcia

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Władze Ministerstwa Pracy, Rodziny i Polityki Społecznej chcą wprowadzić obowiązkową coroczną aktualizację kryteriów.

– Szczegółowe propozycje zmian opracuje zespół ekspercki – przekazał w poniedziałek rzecznik resortu Michał Syska. Obecna ustawa, jak zauważył, ma już 20 lat.

Syska zaznaczył, że najpilniejszej zmiany wymagają zasady dotyczące ustalania kryteriów dochodowych uprawniających do otrzymania pomocy.

Obecnie ich aktualizacja jest obowiązkowa raz na trzy lata. – Przepisy pozwalają robić to częściej, ale jak pokazuje przykład poprzedniego rządu, nawet rekordowa inflacja nie skłoniła do skorzystania z tej możliwości. Dlatego obecne władze MRPiPS chcą wprowadzić obowiązkową coroczną

aktualizację kryteriów – przekazał Syska.

W tym celu – jak poinformował – w ministerstwie powstaje zespół złożony z ekspertów i przedstawicieli organizacji pozarządowych, Ośrodków Pomocy Społecznej i Centrów Usług Społecznych, który wspólnie wypracuje szczegółowe rekomendacje zmian.

W kontekście aktualnie obowiązujących przepisów Rada Ministrów skierowała do Rady Dialogu Społecznego

propozycję podniesienia progów dochodowych o 30 proc. (234 złote) dla osoby samotnie gospodarującej i o 37 proc. (223 złote) dla osoby w rodzinie.

Propozycje te będą teraz przedmiotem uzgodnień w Radzie Dialogu Społecznego, która do 15 czerwca może zaproponować Radzie Ministrów inne kwoty. Ostateczną decyzję – zgodnie z ustawą – rząd musi podjąć do 15 lipca. PAP

REKLAMA 0010966015 AUTOPROMOCJA

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

Środa
jest dla zdrowia

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

Hiszpania żąda publicznych przeprosin za słowa wobec szefa rządu i jego żony

oprac. Anna Nagel
Madryt

Chodzi o wypowiedź prezydenta Argentyny Javierę Milei, który nazwał żonę premiera Hiszpanii Pedra Sanchezę „skorumpowaną”.

Minister spraw zagranicznych Hiszpanii Jose Manuel Albares oświadczył, że „nie do zaakceptowania” jest sytuacja, w której



Podczas wizyty w Madrycie Milei zerwał z protokołem dyplomatycznym, unikając spotkania z królem Filipem VI

prezydent „obraża Hiszpanię i szefa rządu Hiszpanii” w czasie wizyty w tym kraju.

Milei odniósł się do Sanchezę i jego żony w niedzielę w Madrycie na konferencji Europa Viva 24, zorganizowanej przez opozycyjną, prawicowo-populistyczną hiszpańską partię VOX. Prezydent Argentyny potępił tam socjalizm, który określił jako „przeklęty i rakotwórczy”. - Co za klasa ludzi przyklejonych do władzy? Nawet jeśli ma skorumpowaną żonę, brudzi się i bierze pięć dni, by to przemyśleć - powiedział Milei, czyniąc aluzję do hiszpańskiego premiera.

Sąd w Madrycie informował w kwietniu o dochodzeniu przeciwko żonie Sanchezę po skardze organizacji Czyste Ręce, która zarzuciła jej działania korupcyjne i wykorzystywanie wpływów politycznych w biznesie. Później prokuratorzy opowiedzieli się za zamknięciem sprawy w związku z brakiem dowodów. Sanchezę odwołał wtedy udział w wydarzeniach publicznych na pięć dni. PAP

Iran w żałobie. Syn ajatollaha może zastąpić prezydenta

oprac. Karolina Wrońska
Teheran

Po śmierci prezydenta Iranu Ebrahima Raisiego i szefa MSZ Hosseina Amira Abdollahijana do Teheranu napływały kondolencje z wielu państw.

Wyrazy ubolewania złożyli m.in. przywódcy Indii, Pakistanu, Kataru i Iraku oraz Rosji, Turcji i Chin. W imieniu Unii Europejskiej kondolencje przekazał szef Rady Europejskiej Charles Michel.

„Polacy, doświadczeni katastrofą polskiego samolotu w Smoleńsku, znają uczucie szoku i pustki, jakie w ludzkich sercach i w państwie pozostaje po nagłej utracie elity politycznej; ze szczególnym zrozumieniem łączymy się z bliskimi ofiar i narodem irańskim w modlitwie i żalu” - napisał z kolei prezydent Andrzej Duda.

Śmierć prezydenta Iranu i ministra spraw zagranicznych Hosseina Amira Abdollahijana oraz załogi śmigłowca potwier-



Prezydent i minister spraw zagranicznych Iranu byli uważani za zwolenników skrajnie konserwatywnej i antyzachodniej polityki prowadzonej przez władze w Teheranie

dziły w poniedziałek rano irańskie władze.

Do wypadku, w którym zginął podróżujący helikopterem politycy i towarzyszące im osoby, doszło w górzystym regionie na północnym zachodzie kraju, w pobliżu granicy z Azerbejdżanem. Telewizja państwowa nie podała bezpośredniej przyczyny katastrofy. Gęsta mgła i deszcz sprawiły,

że ekipy ratownicze nie były w stanie szybko dotrzeć na miejsce wypadku.

Ebrahim Raisi był postrzegany jako protegowany i potencjalny następca najwyższego duchowo-politycznego przywódcy Iranu Alego Chameneia. Miał ogromne doświadczenie - był nie tylko prezydentem, ale i szyickim duchownym, a także byłym naczelnym se-

dzią. Amir Abdollahijan uchodził za skutecznego szefa dyplomacji, który pomyślnie nadzorował pojednanie z Arabią Saudyjską - zauważył amerykański dziennik „Washington Post”. Obaj politycy uważani byli za zwolenników skrajnie konserwatywnej i antyzachodniej polityki Iranu.

Po wypadku kondolencje Iranowi złożył terrorystyczny ruch palestyński Hamas, libański Hezbollah oraz jemeńscy rebelianci Huti.

Portal Politico twierdzi, że obecnie jedną z osób z dużymi szansami na objęcie funkcji najwyższego przywódcy Iranu jest syn ajatollaha Chameneia - Modżtaba Chamenei, uważany za naśladownika ojca i skrajnego konserwatystę.

Zgodnie z irańską konstytucją w przypadku śmierci prezydenta stanowisko to obejmuje pierwszy wiceprezydent. Za zgodą najwyższego przywódcy Alego Chameneia został nim Mohammad Mochber. Po upływie 50 dni zorganizowane zostaną wybory prezydenckie. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

0011088612

Czy sytuacja na rynku pracy w Polsce jest coraz lepsza? Zmiany dotyczą zarówno kobiet, jak i ludzi młodych

W 2003 roku w Polsce byliśmy świadkami rekordu bezrobocia: „z Polski wyjechało około półtora miliona ludzi, głównie młodych”. Przez 21 lat sytuacja na krajowym rynku pracy uległa dużej zmianie. Zarówno ludzie młodzi, jak i kobiety mają więcej możliwości, pomimo napływu do kraju cudzoziemców.

- Kobiety w Polsce zyskują na znaczeniu zarówno na rynku pracy, jak i w polityce. 35 proc. europosłanek to panie, 10 lat temu to było 20 proc. 44 proc. sołtysów w Polsce to kobiety. Natomiast wskaźnik zatrudnienia kobiet w Polsce sięga już 70 proc., jeszcze 10 lat temu było to w okolicach 52 proc. - wymienia Bartosz Marczyk, wiceprezes zarządu Polskiego Funduszu Rozwoju (PFR), uczestnik panelu z serii „Women Empowerment”.

W 2023 roku Polski Fundusz Rozwoju wraz z Polskim Instytutem Ekonomicznym



oraz Instytutem Pokolenia stworzył raport „Kobiety mają wybór”. W całej Polsce odbyły się dyskusje z kobietami mające na celu rozpoznanie ich potrzeb.

- Było sporo takich głosów: „jesteśmy świetnie wykształcone, ale czasem bra-

kuje nam siły przebiccia, żeby zajmować kierownicze stanowiska”. Panie potrzebują wsparcia z perspektywy polityki społecznej - mówi Bartosz Marczyk odpowiadający w PFR za program Pracowniczych Planów Kapitałowych oraz wdrożenie operacyjne programów

pomocowych dla firm z sektora MSP: Tarczy Finansowej 1.0 oraz 2.0.

W wielu gminach nadal brakuje żłobków i przedszkoli. Polski Fundusz Rozwoju chciałby o to zadbać w kontekście zatrudniania kobiet. Rynek pracy stale się zmie-

nia, a ostatnie dwa lata przyniosły kolejny przełom.

- Mamy coraz więcej cudzoziemców na rynku pracy. Polska po 200 latach zmieniała się z kraju dostarczającego siły robocze na inne rynki pracy, na kraj absorbujący pracowników - zauważa Bartosz Marczyk.

Według statystyk Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ponad 6 proc. ludzi pracujących w Polsce to cudzoziemcy. Rynek pracy zmienia się, a zapewnienie firmom pracowników jest jednym z wyzwań stojących przed PFR.

- W 2003 roku mieliśmy rekord bezrobocia, rok później weszliśmy do Unii Europejskiej. Z Polski wyjechało około półtora miliona ludzi, głównie młodych. Pojechali za pracą i lepszym dochodem, bo nie mogli go osiągać w Polsce. To już jest za nami, sytuacja się zmieniła - uważa wiceprezes zarządu Polskiego Funduszu Rozwoju.

PFR zachęca również emigrantów do powrotu do ojczyzny. Jednym z elementów przekonania Polaków do powrotu do kraju są realizowane przez PFR Pracownicze Plany Kapitałowe (PPK), do którego należy 3,5 miliona osób.

- Państwo mówi pracownikom tak: „jak zdecydujesz się oszczędzać i przeznaczyć na swoją przyszłość np. 100 złotych miesięcznie, to do tej kwoty kolejne 100 złotych dołoży pracodawca oraz państwo”. To jest najlepszy sposób oszczędzania indywidualnego w Polsce, najbardziej opłacalny - ocenia Bartosz Marczyk, wiceprezes zarządu PFR.

Udział w Pracowniczym Planie Kapitałowym jest całkowicie dobrowolny. W przypadku pracodawcy uruchomienie tego planu jest obowiązkowe.

- Wszyscy, którzy wypisują się z PPK, robią sobie finansową krzywdę, de facto rezygnując z drugiej „słowy”, którą mogliby uzyskać, jeśli w tym planie zostaną - dodaje Marczyk.

STREFA BIZNESU TERAZ TE UMOWY WRACAJĄ, I TO Z PRZYTUPEM

Kilkanaście lat temu umowy te były symbolem unikania kosztów zatrudniania na etat



FOT. 123RF.COM/PROFILE_DOLGACHOV

Czy wzrost zainteresowania zatrudnianiem innym niż etat, to element pożądanego uelastyczniania się rynku pracy, czy raczej oznacza powrót do oszczędności?

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

Młodzi ludzie mogą tego nie pamiętać, ale jeszcze nie tak dawno rynek pracy w Polsce wyglądał zupełnie inaczej niż obecnie.

Niektórzy przedsiębiorcy starali się unikać wysokich kosztów, które wiązały się z przyjęciem pracownika na etat. Robili to poprzez nadmierne wykorzystywanie form zawiązywania stosunku pracy na umowy o dzieło i zlecenie, czy zachęcając kandydata do założenia jednoosobowej działalności gospodarczej, choć z góry było wiadome, że będzie on miał tylko jednego klienta pochłaniającego jego cały czas. Skutki dla budżetu państwa, jak również dla pracowników pozbawionych przywilejów wynikających z etatu, były opłakane. Czy te czasy mogą wrócić? Wygląda na to, że tak. Są już pierwsze symptomy.

Z najnowszego badania GIGLIKE i EY Polska: „GIGbarometr - barometr elastyczności rynku pracy” wynika, że już

nawet 65 proc. działających w Polsce firm korzysta dziś z umów B2B czy umowa-zlecenie. To aż o 12 proc. więcej niż w 2023 r. Na popularności zyskują szczególnie umowy B2B, które pojawiają się już w niemal w trzech na pięć przedsiębiorstw. W rozwiązaniach tego typu nie ma nic złego, jeśli stosowanie ich odpowiada rzeczywistemu charakterowi zatrudnienia. Gorzej, jeśli wynika jedynie z chęci poczynienia oszczędności, kosztem pracowników wykonujących de facto umowę o pracę. Jak jest obecnie?

Poziom bezrobocie w Polsce wskazuje na jedno, fala zwolnień na coś innego

Być może za wcześniej na wyciąganie daleko idących wniosków, ale z uwagi na przechodzącą przez Polskę falę zwolnień raport GIGLIKE i EY Polska może w eufemistyczny sposób przedstawiać powracającą, ponurą rzeczywistość. Z drugiej jednak strony, poziom bezrobocia

w Polsce jest wciąż na relatywnie niskim poziomie.

Przy czym warto pamiętać, że zwalnianym pracownikom zatrudnionym na umowę o pracę przysługuje nierzadko kilkumiesięczny okres wypowiedzenia, a zbliżające się lato to okres pracy sezonowej, kiedy rośnie zatrudnienie. Może się zatem okazać, że pierwszy miarodajny raport GUS dotyczący realnej stopy bezrobocia ukaże się dopiero późną jesienią. Do tego czasu pozostaje obserwowanie innych wskaźników.

Czy polski rynek pracy będzie w stanie wchłonąć tysiące zwolnionych pracowników?

Masowe zwolnienia w skali makro mogą okazać się nie-wielkim problemem.

Stanie się tak, jeśli dotychczas relatywnie chłonny, polski rynek zagospodaruje tysiące zwolnionych pracowników.

Jest na to nadzieja, ponieważ nadal w wielu branżach brakuje w kraju rąk do pracy, a dalsza obecność ukraińskich

uchodźców w Polsce wskutek wejścia w życie ukraińskiej ustawy o mobilizacji stoi pod znakiem zapytania.

Zresztą, jeśli sprawdzą się zapowiedzi Ministerstwa Obrony Narodowej, które planują powołać na ćwiczenia więcej osób niż zwykle, to na jakiś czas może zniknąć z rynku pracy łącznie 200 tys. Polaków.

Elastyczność rynku pracy przy niskim bezrobociu może oznaczać wybór, nie przymus

Czas zatem wrócić do raportu GIGLIKE i EY Polska: „GIGbarometr - barometr elastyczności rynku pracy”. Według badaczy, szczegółowe wyniki tegorocznego GIGbarometru wskazują na to, że rynek coraz szerzej otwiera się na elastyczne formy współpracy i nie chodzi tu tylko o rosnącą popularność umów-zleceń czy B2B.

Według analityków firmy, przedsiębiorstwa, w tym również te mniejsze firmy chętniej niż wcześniej decydują się na pracę hybrydową (praca

z domu oraz incydentalne od-wiedziny w biurze).

Według autorów raportu, najważniejszym powodem, dla którego firmy korzystają z elastycznych form współpracy (chodzi tu o umowy B2B oraz zlecenia), są wyższe wynagrodzenia netto dla GIGerów (freelancerów) niż w przypadku etatu. Na czynnik ten wskazuje niemal sześć na dziesięć przedsiębiorstw. - Warto zauważyć, że po raz pierwszy nie stanowi on jednak priorytetu dla dużych organizacji, w których najważniejsze stały się oczekiwania samych współpracowników - sugerują badacze. A co na to sami pracownicy?

Według szacunkowych danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), stopa bezrobocia odnotowanego w kwietniu wyniosła 5,1 proc., a zarejestrowanych bezrobotnych było w Polsce 798,5 tys.

Czy oni również chętnie przechodzą na B2B, bądź na umowy-zlecenia?

- Cieszy fakt, że GIGekonomia puka do drzwi coraz większej liczby działających w Polsce przedsiębiorstw.

To powód do zadowolenia, tym bardziej że proces ten nie wynika z przymusu, a oczekiwania samych specjalistów, którzy dostrzegają szereg benefitów związanych z niezależnością, jaką daje elastyczność na rynku pracy.

Firmy, idąc za przykładem konkurencji, coraz chętniej decydują się na współpracę z GIGerami - komentuje Tomasz Miłosz, założyciel i CEO GIGLIKE.

Podobnego zdania jest Witold Widurek, partner People Advisory Services w EY Polska.

Jego zdaniem, tegoroczne wyniki GIGbarometru pokazują, że współpraca z niezależnymi specjalistami przynosi satysfakcję i jest wyżej oceniana, niż w poprzednich latach - z największymi postępiami wśród małych i średnich firm - zauważa ekspert.

©

OPINIE A PRZEZ OPTYMISTYCZNY LUKIER W OCENIE ZMIAN PRZEBIJAJĄ SIĘ OSTRZEŻENIA

Agencje ratingowe nie zdecydowały się na podniesienie Polsce ratingu

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

Kilka dni temu agencje ratingowe Fitch oraz Standard & Poor's wydały oświadczenia w sprawie oceny polskiej gospodarki. Pomimo zmian, jakie dokonały się w Polsce, w tym przede wszystkim w kontekście zakończenia głównych sporów Polski z instytucjami europejskimi, Amerykanie nie podnieśli ratingów dla Polski. Bardziej od pochwał i utrzymania status quo ciekawsze okazuje się wskazanie zagrożeń, przed jakimi stoi polska gospodarka.

W dniu 10 maja 2024 r. agencja Fitch ogłosiła decyzję o utrzymaniu oceny ratingowej Polski na poziomie A-/F1 odpowiednio dla długo- i krótkoterminowych zobowiązań w walucie zagranicznej oraz A-/F1 odpowiednio dla długo- i krótkoterminowych zobowiązań w walucie krajowej. Podobną decyzję podjęła agencja Fitch: rating dla Polski pozostał na poziomie A-/A-2 odpowiednio dla długo- i krótkoterminowych zobowiązań w walucie zagranicznej oraz A-/A-1 odpowiednio dla długo- i krótkotermini-



Wojna za wschodnią granicą oraz rosnące długi mogą okazać się zburzeniem polskiej gospodarki

nowych zobowiązań w walucie krajowej. Prawdziwe emocje zaczynają się jednak dopiero w raportach obu firm.

Konsultanci z Fitcha doceniają zmiany i prognozują wyższe PKB

Fitch spodziewa się, że wzrost PKB nabierze tempa

i osiągnie 2,8 proc. w 2024 r. Oznacza to korektę w górę z 2,2 proc. Za rok ma być jeszcze lepiej, choć bez rewelacji, ponieważ PKB ma urosnąć do poziomu 3,2 proc. Dotychczas mediana „A” była oceniana na 2,9 proc. Odpowiadać ma za to prognozowany dalszy wzrost konsumpcji, któremu towarzyszyć będą

spadek inflacji, napływ funduszy UE i ożywienia popytu zewnętrznego.

Jakie zagrożenia stoją przed polską gospodarką?

Agencja Fitch ostrzega, że rating może zostać Polsce obniżony, jeśli sektor instytucji rządowych i samorządowych

zacznie się szybko zadłużać. Będzie też źle, jeśli w średnim okresie mocno spadnie wzrost gospodarczy i pogorszy się stan finansów publicznych. Podobne zdanie mają eksperci S&P, przy czym dostrzegają też dodatkowe zagrożenie w postaci ponownych wstrząsów zewnętrznych, w tym trudnymi do przewidzenia

następcami wojny Rosji z Ukrainą.

Lukrowanie rzeczywistości nie przysłoni ani niebezpieczeństw, ani wskaźników

Obydwie agencje doceniają jednak wysiłek, jaki wkłada Polska w rozwój. Jak zauważa agencja Fitch, stosunki Polski z Komisją Europejską poprawiły się po październikowych wyborach parlamentarnych, a pierwsza płatność na KPO nastąpiła w kwietniu, po stwierdzeniu przez Komisję Europejską, że Polska spełnia wszystkie niezbędne warunki do przelewu. Co więcej, rating Polski potwierdza zróżnicowaną i odporną gospodarkę, relatywnie solidne ramy makroekonomiczne oparte na członkostwie w UE, finanse zewnętrzne oraz wyższa i bardziej stabilna baza dochodów budżetowych, w porównaniu z innymi krajami – podkreśla resort finansów, powołując się na raport Amerykanów.

Niestety, te czynniki są równoważone niższymi poziomami PKB oraz wskaźnikami zarządzania, jak również większym deficytem budżetowym – zauważa Fitch. ©P

PFR żąda od przedsiębiorców zwrotu subwencji z tarczy finansowej

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polski Fundusz Rozwoju podjął decyzję o żądaniu zwrotu subwencji z tarczy finansowej od przedsiębiorców, nie podając przy tym konkretnych powodów.

Wiceprezes PFR Bartosz Marcuk wyjaśnia przyczyny tej niespodziewanej akcji.

Wpływ na decyzję miały rekomendacje Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz współpraca z innymi służbami.

Tarcze finansowe Polskiego Funduszu Rozwoju

Polski Fundusz Rozwoju postawił przed sobą ambitny cel, gdy konstruował tarcze finansowe.

Chodziło o to, aby wsparcie trafiło do firm, które realnie działają na rynku, płacą po-



Jak poinformował Bartosz Marcuk, blisko 6 tysięcy przedsiębiorców zostało już wezwanych lub zostanie wezwanych do zwrotu subwencji. To jest około 2 procent wszystkich firm, które dostały wsparcie

datki, składki i zatrudniają ludzi. Jak podkreśla w rozmowie z „Gazetą Wyborczą” wiceprezes PFR Bartosz Marcuk, większość przedsiębiorców spełnia te kryteria.

- Tak się rzeczywiście stało. Około 98 procent firm, które skorzystały z Tarcz 1.0 i 2.0 MSP, a było ich 355 tysięcy, jest już z tych pieniędzy rozliczonych. Oczywiście

w tak olbrzymiej liczbie mogą zdarzać się wypadki wątpliwe i tych właśnie dotyczą nasze prośby o wyjaśnienia czy zwrot części lub całości pieniędzy – tłumaczył.

Mimo to, wśród beneficjentów znalazły się firmy, które nie spełniały ustalonych warunków. To właśnie one stały się obiektem zainteresowania PFR.

Współpraca z CBA i zespół antydefraudacyjny

Marcuk zwraca uwagę na ważną rolę współpracy z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym oraz na działania zespołu antydefraudacyjnego w ramach PFR. Celem tych działań jest weryfikacja, czy wsparcie trafiło do przedsiębiorstw, które miały do niego prawo.

- PFR współpracowało ze służbami, m.in. z CBA, które dawały i dają rekomendacje odnośnie firm. W PFR powołano zespół antydefraudacyjny, który sprawdza, czy pieniądze trafiły do uprawnionych firm – tłumaczy Marcuk.

Dzięki tej współpracy możliwa była identyfikacja firm,

które mogły nie spełniać kryteriów otrzymania wsparcia.

Wyniki weryfikacji

W wyniku przeprowadzonej weryfikacji okazało się, że około 6 tysięcy przedsiębiorców może być zobowiązanych do zwrotu otrzymanych środków w całości lub w części. Marcuk podkreśla, że nie zawsze chodzi o zwrot całej subwencji, ale może dotyczyć to również jej części.

- Około 6 tysięcy przedsiębiorców zostało już wezwanych lub zostanie wezwanych do zwrotu subwencji – poinformował wiceszef PFR.

Wśród tych firm znajduje się około tysiąca przedsiębiorstw, które otrzymały wezwanie do zwrotu środków wskutek rekomendacji służb specjalnych, co podkreśla złożoność procesu weryfikacji i decyzji o zwrocie subwencji.

PIENIĄDZE KWIETNIOWE WPŁYWY ZE SPRZEDAŻY OBLIGACJI SKARBOWYCH PRZEKROCZYŁY 7 MLD ZŁ

Polski rząd będzie miał co wydawać

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

W kwietniu oszczędni Polacy wydali na obligacje 7,055 mld zł. To najlepszy wynik sprzedaży papierów wartościowych ministra finansów od października 2023 roku, gdy hitem oferty okazały się czteroletnie obligacje oszczędnościowe. Czy tym razem również klienci upodobał sobie szczególnie jakieś konkretne produkty?

Dobry wynik sprzedaży instrumentów finansowych w kwietniu nie powinien być zaskoczeniem.

Zarówno pierwszy, jak i drugi kwartał tego roku jest pod względem popularności obligacji oszczędnościowych znacznie lepszy od analogicznego okresu w roku ubiegłym. Ale czy rzeczywiście można było spodziewać się wyniku na poziomie siedmiu miliardów złotych? Odpowiedź na to pytanie znajduje się w strukturze sprzedaży, która może oka-

zać się dla wielu osób zaskakująca.

Te obligacje Skarbu Państwa zrobiły furorę w kwietniu 2024 roku

Ponad połowę ze sprzedanych w kwietniu papierów wartościowych ministra finansów stanowiły trzyletnie obligacje TOS o oprocentowaniu stałym. Łącznie odpowiadają za 53 procent wartości skumulowanego przychodu Skarbu Państwa. Nabywcy indywidualni przeznaczili na ich zakup kwotę aż 3,7109 mld zł. To sporo, zważywszy na kolejne liczby w zestawieniu. Te już nie są tak imponujące.

Czterolatki wypadły znacznie gorzej od trzyletek, ale wciąż cieszą się popularnością

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również obligacje czteroletnie - COI, które odpowiadają za ponad jedną piątą wartości kwietniowych transakcji (22 proc.). Nieco gorzej



Polacy pożyczyli w kwietniu rządowi ponad 7 mld zł w samych tylko obligacjach skarbowych

wypadły obligacje jednoroczne - ROR (13 proc.), dziesięcioletnie - EDO (5 proc.) i dwuletnie - DOR (4 proc.). Słaby wynik zanotowały obligacje trzymiesięczne - tak zwane papiery OTS odpowiadają za ledwie

2 proc. wartości kwietniowych transakcji.

Beneficjenci programu 800+ także nie zawiedli

Osoby uprawnione do zakupu obligacji rodzinnych wy-

dali na nie łącznie 52 mln zł. Warto przypomnieć, że obligacje rodzinne kierowane są wyłącznie do osób, otrzymujących świadczenie w ramach programu Rodzina 800+, które chcą oszczędzać na przyszłość

potrzeby swoich dzieci. Beneficjenci programu mogą nabywać ten rodzaj instrumentów finansowych do wysokości kwoty przyznanego świadczenia wychowawczego.

©©

Czy bank może zapytać o źródło pieniędzy? Sprawdź, co grozi za nieprzekazanie informacji na temat środków zgromadzonych na koncie

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Banki, podobnie jak urzędy skarbowe, sprawdzają, skąd masz pieniądze. Chodzi o wysyłane przez bank pisma dotyczące źródła pochodzenia środków zgromadzonych na koncie.

Warto się zapoznać z przesłanym pismem, ponieważ, jak wyjaśnia nam ING Bank Śląski, który wysyła takie ankiety, w przypadku braku otrzymania „wymaganych informacji lub dokumentów, musi zastosować się do przepisów”. - W konsekwencji możemy ograniczyć klientowi dostęp do produktów i usług, ograniczyć transakcje, a nawet wypowiedzieć umowę - czytamy w przesłanej nam odpowiedzi przez przedstawicieli banku.

Bank pyta o środki pieniężne zgromadzone na koncie

Nasza czytelniczka, emerytka otrzymała pismo z ING Banku Śląskiego, w którym instytucja wyjaśnia, że „musi mieć aktualne i kompletne dane klientów”. - Dzięki temu wiemy, skąd pochodzą pieniądze, które znajdują lub znajdowały się na koncie w ING Banku Śląskim - napi-

sano. - Prawo wymaga od nas, żebyśmy mieli takie informacje - dodano.

- Dlatego prosimy, aby dostarczyła nam Pani oświadczenie o źródle pochodzenia środków - czytamy. Emerytka na odpowiedź dostała około 3 tygodni. Może to zrobić korespondencyjnie lub za pośrednictwem bankowości internetowej instytucji, w tym przypadku „Moje ING”.

Do listu dołączono wzór oświadczenia o źródle pochodzenia środków, które zawiera „listę różnych źródeł pochodzenia środków na koncie”. Co ważne - niektóre z nich wymagają dołączenia dodatkowych dokumentów.

Źródło pochodzenia środków. Czy bank może wymagać takich danych? Co mówi prawo?

Nasza czytelniczka, zaniepokojona otrzymanym pismem wyjaśniła, że na jej konto wpływa tylko emerytura z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W tej sprawie zwróciliśmy się do nadawcy pisma, w tym przypadku do ING Banku Śląskiego.

- Jako bank mamy obowiązek przestrzegać przepisów



Obowiązek dbania o oświadczenia o źródle pochodzenia pieniędzy klientów nakłada na instytucje finansowe m.in. ustawa z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu

prawa, które reguluje ustawa AML - czytamy w odpowiedzi przesłanej nam przez biuro prasowe ING Banku Śląskiego.

W dalszej części wyjaśniono, że „obowiązek dbania o oświadczenia o źródle pochodzenia pieniędzy naszych klientów nakłada na nas m.in. ustawa z dnia 1 marca 2018 r. o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (Dz. U. 2023 poz. 1124 z późn. zm.)”.

- Za każdym razem w proce-

sie KYC (Know Your Customer - Poznaj Swojego Klienta), powołujemy się na tę ustawę, aby zachować bezpieczeństwo finansowe. O dokumenty oraz informacje, które pozwalają nam przestrzegać przepisów KYC, prosimy zarówno podczas otwarcia konta, jak i kiedy klienci są już z nami dłużej - przekazano w odpowiedzi.

Jednocześnie bank ostrzega, że w przypadku nieotrzymania wymaganych informacji lub dokumentów, bank musi zastoso-

wać się do przepisów. - W konsekwencji możemy ograniczyć klientowi dostęp do produktów i usług, ograniczyć transakcje, a nawet wypowiedzieć umowę - poinformowano. Dla osób, które chcą się dowiedzieć, czym jest KYC, bank przygotował specjalną stronę.

Przeciwdziałanie praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. Jakie organy i podmioty funkcjonują w ramach systemu?

Jak możemy przeczytać na stronach rządowych, centralnym elementem polskiego systemu przeciwdziałania praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu jest Generalny Inspektor Informacji Finansowej (GIIF).

System przeciwdziałania praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu tworzą w Polsce:

- GIIF,
- instytucje obowiązane (tj. podmioty zarówno z sektora finansowego, jak i niefinansowego, które oferują usługi lub produkty mogące być wyko-

rzystane wbrew ich przeznaczeniu do prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu,

- jednostki współpracujące - organy administracji rządowej, organy jednostek samorządu terytorialnego oraz inne państwowe jednostki organizacyjne,

- Narodowy Bank Polski (NBP),
- Komisja Nadzoru Finansowego (KNF),
- Najwyższa Izba Kontroli (NIK).

Jak wyjaśniono, „instytucje obowiązane zawiadamiają GIIF o okolicznościach, które mogą wskazywać na podejrzenie popełnienia przestępstwa prania pieniędzy lub finansowania terroryzmu, jak również o przypadkach powzięcia uzasadnionego podejrzenia, że określona transakcja lub określone wartości majątkowe mogą mieć związek z jednym lub drugim z ww. przestępstw”.

Ponadto, jak czytamy, na żądanie GIIF instytucje obowiązane blokują rachunki i wstrzymują transakcje oraz przekazują lub udostępniają mu posiadane informacje i dokumenty. Wstrzymywanie transakcji lub blokady rachunku dokonują one również na podstawie stosownego postanowienia prokuratora.

FIRMA „PRZEŁOŻENI ZATRUDNIAJĄCY OBYWATELI UKRAINY WYRAŻAJĄ ZANIEPOKOJENIE”

18 maja 2024 roku w życie weszła ukraińska ustawa o mobilizacji

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

W sobotę 18 maja 2024 weszła w życie ukraińska Ustawa o mobilizacji, która nakłada obowiązek aktualizacji danych dotyczących pobytu.

Wszyscy poborowi w wieku 18-60 lat, w tym przebywający za granicą, muszą zaktualizować swoje dane do 17 lipca 2024 r. włącznie. Kary za niestawienie się o czasie w Terytorialnym Centrum Mobilizacyjnym podniesiono z kilkuset hrywien do kilku tysięcy. Wiele obaw z ustawą mobilizacyjną mają pracodawcy i dotyczą one głównie czekających ich problemów z zatrudnianiem mężczyzn ze Wschodu.

18 maja 2024 roku w życie weszła w życie ukraińska ustawa o mobilizacji

Zmian jest kilka i w kontekście polskiego rynku pracy, gdzie obywatele Ukrainy znajdują zatrudnienie, nie milną pytania o potencjalne konsekwencje tych regulacji. Ich główne założenia to: obniżenie wieku mobilizacji z 27 do 25 lat, zobowiązanie mężczyzn między 18 a 60 r.ż. do zaktualizowania danych wojskowo-ewidencyjnych osobiście, za pośrednictwem e-mail lub telefonu albo w elektronicznym koncie poborowym w ciągu 60 dni od wejścia w życie ustawy (dotyczy to też osób przebywających za granicą).

Ograniczone zostaną też możliwości świadczenia usług konsularnych oraz otrzymania paszportu w przypadku braku prawidłowych wojskowych dokumentów rejestracyjnych oraz w przypadku niezaktualizowania danych w rejestrze. Sąd będzie mógł również ograniczyć obywatelom prawo do prowadzenia pojazdu podczas mobilizacji w przypadku niewywiązania się z obowiązków wojskowych, a założenie elektronicznego konta poborowego będzie dobrowolne.

Jak podkreślają eksperci Grupy Progres, wiele obaw z ustawą mobilizacyjną mają pracodawcy i dotyczą one głównie czekających ich problemów z zatrudnianiem mężczyzn ze Wschodu. Jed-



18 maja 2024 roku w życie weszła ukraińska ustawa o mobilizacji. – Przełożeni zatrudniający obywateli Ukrainy wyrażają zaniepokojenie nowymi regulacjami – wskazuje Magda Dąbrowska z Grupy Progres

nak powodów do obaw raczej nie ma, bo sami zainteresowani – 73 proc. badanych przez Grupę Progres – deklarują, że zostaną w Polsce i nadal będą u nas pracować. Przyznają też, że nie boją się poboru do wojska – twierdzi tak 78 proc. ankietowanych mężczyzn, a tylko 22 proc. odpowiada, że ma takie obawy i przewiduje problemy z pracą w Polsce po wejściu w życie przepisów mobilizacyjnych.

– Przełożeni zatrudniający obywateli Ukrainy wyrażają zaniepokojenie nowymi regulacjami. Z perspektywy pracodawców obniżenie wieku mobilizacji nic nie zmienia. Co więcej, jeśli sami Ukraińcy deklarują, że nadal zamierzają mieszkać i pracować w Polsce, to konsekwencje ustawy tj. nagłe odejście z firm niemal 400 tys. mężczyzn, nam nie grożą – komentuje Magda Dąbrowska, wiceprezesa Grupy Progres. – Skutki tej ustawy są ważne dla mężczyzn pozostających raczej za naszą wschodnią granicą. Będą oni zobowiązani do stałego posiadania przy sobie wskazanych dokumentów, łatwiejsze stanie się też doręczenie powołania do wojska, a przymusowa mobilizacja obejmie większą grupę mieszkańców Ukrainy – dodaje.

Co nowe zapisy oznaczają dla Ukraińców pracujących w Polsce?

– Wezwania do wojska nadal są doręczane tylko osobiście, więc można powiedzieć, że przebywających za granicą to nie dotyczy. Jednak sytuacja zmieni się w momencie, kiedy będą mieli sprawy do załatwienia w konsulacie Ukrainy, który już od tygodnia ograniczył usługi dla obywateli w wieku poborowym – wyjaśnia Yuriy Grygorenko, główny analityk Gremi Personal.

Jak podkreśla ekspert, problem pojawi się w momencie, gdy skończy się ważność dokumentów i będą musieli ubiegać się o nie za granicą. Grygorenko zwraca uwagę na fakt, że utrata ważności dokumentów podróżnych według obowiązujących w Polsce aktualnie przepisów nie czyni automatycznie pobytu cudzoziemca nielegalnym, ale mowa tylko o osobach, które uzyskały tzw. status UKR w Polsce.

– Uchodźcy napływający po wybuchu wojny wjeżdżali na przeróżnych dokumentach, nawet na tzw. kartę rowerową. Nie wszyscy są uprawnieni do wspomnianego statusu – Ukraińcy, którzy przybyli do Polski w celach zarobkowych przed 24 lutego 2022, mają wiele możliwości przedłużenia po-

bytu – mogą ubiegać się o pozwolenia na pobyt czasowy, a po spełnieniu warunków o pobyt stały lub długoterminowy rezydenta UE – wyjaśnia. – Na razie przy spełnieniu warunku aktualnych dokumentów podróży – dodaje.

Jednocześnie wyjaśniam, że osoby, które mieszkają w Polsce od dłuższego czasu, albo ci, którzy mają polskie korzenie oraz spełniają wymagania formalne, mogą wnioskować o polskie obywatelstwo. – Każdy cudzoziemiec ma prawo złożyć wniosek o obywatelstwo do prezydenta Polski – zaznacza.

Jego zdaniem, w krótkoterminowej perspektywie bardziej nieprzyjemnym będzie utrata ważności prawa jazdy, co wiąże się z koniecznością zaniechania do egzaminu w Polsce. Nawet wymiana prawa jazdy na polskie aktualnie nie jest możliwa, gdyż strona ukraińska nie potwierdza ważności dotychczasowych dokumentów. Grygorenko zauważa, że dla wielu utrata prawa jazdy wiąże się z koniecznością zmiany miejsca pracy, a dostęp do usług konsularnych jest możliwy jedynie po zaktualizowaniu informacji o aktualnym miejscu pobytu, rzadziej wspomina się o tym, że dodatkowym wymaganiem jest aktualny „bilet wojskowy”, który jest podbijany przez

przedstawicieli punktów poborowych po przedstawieniu wyników badań lekarskich.

– Jak można się domyślić, spełnienie tego warunku bez konieczności powrotu na Ukrainę nie jest możliwe. Po 17 lipca, gdy testy nowego systemu wypadną pomyślnie, ukraiński rząd może, ale nie musi, że musi, bo zapis ten z ustawy wypadł, zacząć wysyłać powiadomienia również elektronicznie do osób, które zdążą się zarejestrować – tłumaczy.

Zmiany w specustawie dotyczącej uchodźców z Ukrainy

– Niestawienie się na wezwanie będzie wiązało się ze sporymi karami, rozważane są też inne, bardziej restrykcyjne konsekwencje – ostrzega ekspert.

Ponadto Grygorenko przypomina, że polski rząd przygotowuje zmiany do specustawy dotyczącej uchodźców z Ukrainy, których celem będzie m.in. zapobieganie przejściu do szarej strefy pracowników, gdy możliwość uzyskania dokumentów w sposób legalny nie będzie możliwa.

– Odpływ pracowników byłby wielką stratą dla polskiej gospodarki, więc mamy nadzieję, że rząd opracuje zapowiadane rozwiązania na czas, które umożliwią Ukraińcom le-

galny pobyt oraz możliwość wykonywania pracy na terytorium RP bez ważnych dokumentów podróży – tłumaczy. – Pod koniec lipca będziemy wiedzieć, co będzie dalej, nadal to są przypuszczenia – póki co ukraińscy obywatele mają czas na aktualizację danych w ciągu 60 dni począwszy od 18 maja, co zbiega się z terminem nowelizacji specustawy o pomocy uchodźcom z Ukrainy – dodaje.

Ile zarabiają Ukraińcy pracujący w Polsce?

Na koniec marca 2024 roku 762,2 tys. Ukraińców było zgłoszonych do ubezpieczeń w ZUS. To o ponad 20 tys. (ok. 3 proc.) więcej niż rok wcześniej. Ukraińcy stanowią większość wszystkich ubezpieczonych w ZUS obcokrajowców, co wynika z tego, że pracodawcy najchętniej ich zatrudniają.

– Gdyby zapytać pracodawców o to, kogo najchętniej zatrudnią, na pierwszym miejscu pojawiają się Polacy, a na drugim Ukraińcy – wskazuje Krzysztof Ingłot, założyciel Personnel Service i ekspert rynku pracy. – Zatrudnianie pracowników z innych krajów nie jest tak preferowanym rozwiązaniem. Jak pojawia się bariera językowa czy duże różnice kulturowe to wszystko się komplikuje – dodaje.

Z „Barometru Polskiego Rynku Pracy” Personnel Service wynika, że pensję minimalną w Polsce otrzymuje 22 proc. Ukraińców. Zdecydowana większość pracowników zarabia więcej, choć najczęściej nie przekraczają one 5 tys. zł netto miesięcznie. Patrząc szczegółowo, więcej niż co trzeci Ukrainiec zarabia w Polsce od 3,2 do 4 tys. zł netto miesięcznie, a 30 proc. otrzymuje od 4 do 5 tys. zł netto miesięcznie. Na wyższe wynagrodzenia może liczyć 7 proc. osób, które zarabiają od 5 do 6 tys. zł netto miesięcznie, a 4 proc. pracowników ze Wschodu – ponad 6 tys. zł netto miesięcznie.

– Rynek pracy w Polsce nadal pozostaje atrakcyjny dla Ukraińców. Po kwietniowej podwyżce pensja minimalna w Ukrainie wynosi w przeliczeniu ok. 845 zł, zatem niemal czterokrotnie mniej niż w Polsce, gdzie na rękę zatrudnieni otrzymują mniej więcej 3200 zł netto miesięcznie – wskazuje Ingłot.

©©

To jest objaw nędzy, rozpacz i upadku moralnego w sztuce oraz kulturze

Łukasz Golec w rozmowie z Plotkiem o tegorocznej Eurowizji Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Anna Wendzikowska jest bliżej natury

Celebrytka znana jest z tego, że nieustannie podróżuje. Właśnie na Instagramie pojawiła się relacja z jej wypadu do Peru. Do filmu, na którym Wendzikowska karmi lamy, dołączony jest napis: „Delikatne przypomnienie - im jesteś bliżej natury, tym jesteś dalej od idiotów. Korzystaj z okazji”.

Zofia Zborowska śpi i je

W miniony czwartek aktorka poinformowała na Instagramie, że na świat przyszła jej córka Jaśmina. „Dzielną mamą z córeczką mają się dobrze! Obydwie głównie śpią, jedzą i zmieniają pieluchy” – napisała. To drugie dziecko Zborowskiej i siatkarza Andrzeja Wrony. Para ma już córkę Nadzię.

Roksana Węgiel oddała się

Wokalistka nieraz mówiła, że chciałaby kiedyś wystąpić na Eurowizji. Pudelek zapytał ją, co sądzi o tegorocznym konkursie. - Trzymałam kciuki za Lunę. Dała z siebie wszystko i bardzo dobrze nas zaprezentowała. (...) Biorąc pod uwagę całą Eurowizję, większość występów mi się nie podobała - powiedziała. I dodała: - Trochę mnie takie sytuacje, jakie się zadziały w tym roku na Eurowizji, oddalały od myśli, że chciałabym kiedyś reprezentować Polskę, bo idzie to w złą stronę.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Vera 12 Ale Kino+ HD, 18:25

To już dwunasty sezon serialu kryminalnego stworzonego na kanwie powieści Ann Cleeves. Nadinspektor Vera Stanhope (Brenda Blethyn) i jej zespół mają przed sobą serię nowych śledstw. Vera musi się też zmierzyć z rodzinnymi tajemnicami.

W maju się nie umiera.

Historia Barbary Sadowskiej

TVP Kultura, 20:05

Opowieść o opozycyjnej poetce Barbarze Sadowskiej, matce zabitego przez ZOMO w maju 1982 roku Grzegorza Przemyska. Historia o żałobie, walce o sprawiedliwość, oraz o marzeniach i ideałach młodości, których nie udaje nam się zrealizować.

Sprawa Iwony Wieczorek CI POLSAT HD, 22:00

Zaginienie 19-letniej dziewczyny z Trójmiasta wstrząsnęło Polską. Mimo, że od tragicznych wydarzeń mija 14 lat, to sprawa nadal pozostaje nierozwiązana. W serii szczegółów zaginięcia oraz podsumowanie dotychczasowych ustaleń.

Suburbicon TVP 1, 22:40

USA, lata 50. XX w. Suburbicon to miasteczko doskonałe. Jego spokój zostaje zmacony, gdy z rąk włamywacza ginie Rose Lodge. Jej nastoletni syn rozpoczyna śledztwo. W jego trakcie chłopak odkrywa mroczne rodzinne sekrety, układy i animozje. W obsadzie Julianne Moore i Matt Damon.

KRZYŻÓWKA NR 78

Poziomo:

- 3) nazywany bilardem amerykańskim,
- 6) planeta najbliższa Ziemi,
- 11) ... Armando Maradona, piłkarz z Argentyny,
- 12) spalinowy lub wysokoprężny,
- 13) popularny kabaret z Wrocławia,
- 14) feudalny władca na wschodzie,
- 15) promieniotwórczy pierwiastek o symbolu Cm,
- 16) coroczna poznańska impreza handlowa,
- 17) zarys kształtu przedmiotu,
- 18) cykl produkcyjny w hucie,
- 19) chroni szyję przed chłodem,
- 21) duchowny buddyjski w Tybecie,
- 23) ojczyzna Józefa Korzeniowskiego,
- 26) normy i obyczaje danej społeczności,
- 27) niewielki budynek w ogrodzie,
- 30) historia sztuki lub bibliologia,
- 31) gra kijami i kulami,
- 34) soczysta odmiana gruszy,
- 38) ostra przyprawa do mięsa,
- 39) rośnie na trzęsawiskach,
- 40) sztuczki z repertuaru iluzjonisty,
- 41) Jerzy, aktor ze „Złotopolskich”,
- 42) opinia biegłego.

Pionowo:

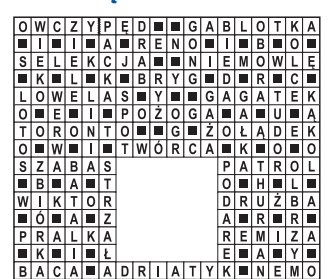
- 1) przerwa między wyrazami,
- 2) ptak morski, fulmar,
- 3) ma dużą siłę przebicia,
- 4) duże miasto w Japonii,



- 5) tania wykładzina podłogowa,
- 6) Stanisław, filmowy kapitan Kloss,
- 7) ... Kurosawa, reżyser filmu „Ran”,
- 8) drapieżny kot z Afryki,
- 9) skrajna kromka razowca,
- 10) nocna przy łóżku,
- 20) Dziki w amerykańskim westernie,
- 22) czyści pokład statku,

- 24) chroniony kuzyn żyrafy,
- 25) wąska grupa wyznawców,
- 28) barwne zjawisko optyczne,
- 29) muł w delcie rzeki,
- 31) miejsce zryte przez dziki,
- 32) ... mazowiecki, czyli Teofil Lenartowicz,
- 33) sztangi lub zęba,
- 35) miejsce w rankingu,
- 36) Cezary, aktor z filmu „Kiler”,
- 37) udomowiony gatunek lamy.

ROZWIĄZANIE NR 77



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Trudno Ci będzie dojść do porozumienia z niektórymi osobami. Horoskop dzienny zapowiada, że będziesz w tym trochę Twojej winy. **Ryby (19.02 - 20.03)** Umiesz liczyć? Licz na siebie. Horoskop na dziś wróży, że to powiedzenie musisz wziąć sobie głęboko do serca. Raczej nie będzie lekko... **Baran (21.03 - 19.04)** Energia będzie Cię wręcz rozpierać. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że nie cofniesz się nawet przed największymi wyzwaniem.

Byk (20.04 - 20.05)

Wykażesz się otwartością na potrzeby i oczekiwania innych osób. Horoskop dzienny zapowiada, że ludzie będą Ci za to bardzo wdzięczni. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Trudno będzie Ci przychodziło zjednywanie ludzi do swoich pomysłów. Horoskop na dziś stanowczo radzi, by nie robić niczego na siłę. **Rak (22.06 - 22.07)** Nie zaniedbuj niepokojących sygnałów swojego organizmu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że lekceważenie ich może mieć fatalne skutki.

Lew (23.07 - 22.08)

Twoje propozycje będą padać na podatny grunt. Ale horoskop dzienny ostrzega, że ktoś będzie sobie przypisywał autorstwo niektórych z nich. **Panna (23.08 - 22.09)** Postawisz na samodzielność i niezależność. Horoskop na dziś wróży, że zdanie innych osób nie będzie miało dla Ciebie żadnego znaczenia. **Waga (23.09 - 22.10)** Ktoś będzie przyglądał się Twoim poczynaniom. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że od wniosków, jakie wyciągnie, będzie wiele zależało.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Bez reszty pochłona Cię codzienne obowiązki. Horoskop dzienny to wskazówka, aby zbytnio się nie forsować i zostawić trochę sił na później. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nie zabieraj się za nic, co może przerastać Twoje możliwości. Horoskop na dziś radzi mierzyć siły na zamiary precyzyjnie jak nigdy dotąd. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wykażesz się otwartością na potrzeby innych osób. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wejście w bliską i owocną współpracę.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA

- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA

- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA

- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY

- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY

- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA

- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

BLACHODACHÓWKI, rynny, trapezy, więźby, okna, folie, 782-488-788

DACHY, rynny- najtaniej, 606-727-885

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 513109288

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

EMERYT z Koszalina poszukuje

opiekunki. Tel. 507-383-134

OFERUJEMY atrakcyjne zarobki

w opiece senioralnej. Praca Niemcy,

Austria. Stawka 2100 Euro / mies netto

(wliczony bonus za szybki wyjazd).

Zadzwoń do nas: WeCare 22 606 41 19

PRZYJMĘ portiera 601-74-77-95

Koszalin.

ZATRUDNIMY opiekunów seniorów, praca w Niemczech. Teraz wyższe stawki dla nowozatrudnionych, nawet 1950Euro na rękę/1 miesiąc. Premia do 250E za wyjazd w maju/ czerwcu. Telefon: 22 295 51 47 Agencja Promedica24

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

OGRODNICZE

OCZKA wodne, kaskady, trawniki, pielęgnacja ogrodu, 691226885

TRANSPORTOWE

TRANSPORT HDS łyżka i widły, Koszalin i okolice, 660-235-629.

Matrymonialne

WOLNY 71 lat pozna Panią do 70 lat z prawem jazdy z Koszalina. tel. 794 131 664.

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

0011090264

Strefa Biznesu

Strefa dobrego biznesu
w twoim regionie



czytaj
strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011090257

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

o g ł a s z a

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 21.06.2024 r. do 1.09.2024 r. nieruchomości, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba, stanowiącej fragment działki nr 371/11, o powierzchni 1133 m², położonej w Łebie, przy ul. Sienkiewicza, z przeznaczeniem na miejsca postojowe dla samochodów. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00001836/9.

Stawka wywoławcza czynszu za cały okres dzierżawy nieruchomości wynosi 9.000,00 zł netto. Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się dnia 27.05.2024 r. o godz. 11.30, w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Łeby, zlokalizowanej na I piętrze w budynku MOPS.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 1.800,00 zł. Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010, w terminie do dnia 23.05.2024 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę fragmentu działki nr 371/11, położonej w Łebie, przy ul. Sienkiewicza”. Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 86 61 510, wewn. 39. adres e-mail: sekretariat@leba.eu.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie biuletynu informacji publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl.

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

o g ł a s z a

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres 3 lat, nieruchomości zabudowanej, stanowiącej działkę nr 1743, o powierzchni 89 m², położonej w Łebie przy ul. 10 Marca, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba. Nieruchomość jest zabudowana budynkiem sanitarnym o powierzchni zabudowy 27 m². Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00014791/5.

Stawka wywoławcza miesięcznego czynszu z tytułu dzierżawy nieruchomości będącej przedmiotem przetargu wynosi 500,00 zł netto.

Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się dnia 27.05.2024 r. o godz. 12.30 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łebie, zlokalizowanej na I piętrze w budynku MOPS.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 400,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010 terminie do dnia 23.05.2024 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę budynku sanitarnego położonego w Łebie przy ul. 10 Marca”. Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 866 15 10, wewn. 39, adres e-mail: sekretariat@leba.eu.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl.

0011090255

REKLAMA



BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

o g ł a s z a

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 21.06.2024 r. do 1.09.2024 r., nieruchomości stanowiącej fragment działki nr 55/21, o powierzchni 25,00 m², położonej w Łebie przy ul. Wojska Polskiego, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba, z przeznaczeniem na działalność usługowo-handlową, z wyłączeniem usług gastronomii. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00015142/8.

Stawka wywoławcza czynszu z tytułu dzierżawy nieruchomości wynosi 30.000,00 zł netto za cały okres trwania dzierżawy. Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się dnia 27.05.2024 r. o godz. 10.00 w sali nr 1 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łebie, zlokalizowanej na I piętrze w budynku MOPS.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 6.000,00 zł.

Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba prowadzone w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie, nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010, terminie do dnia 23.05.2024 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę fragmentu działki nr 55/21 położonej w Łebie przy ul. Wojska Polskiego”. Terminem wniesienia wadium określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 86 61 510, wewn. 39, adres e-mail: sekretariat@leba.eu.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl.

0011090262

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

o g ł a s z a

pierwszy nieograniczony przetarg ustny na oddanie w dzierżawę, na okres od 14.06.2024 r. do 9.09.2024 r., nieruchomości stanowiącej działkę nr 162, o powierzchni 7158 m², położonej w Łebie, przy ul. Obr. Westerplatte, będącej własnością Gminy Miejskiej Łeba, z przeznaczeniem na parking. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta SL1L/00015142/8.

Stawka wywoławcza czynszu z tytułu dzierżawy nieruchomości, będącej przedmiotem przetargu wynosi 112.000,00 zł netto za cały okres trwania dzierżawy. Do kwoty osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT 23%.

Przetarg odbędzie się dnia 27.05.2024 r. o godz. 10.30, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Łebie, mieszczącej się na I piętrze w budynku MOPS.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 22.400,00 zł

Wadium należy wpłacić na konto Gminy Miejskiej Łeba, prowadzone w Banku Rumia Spółdzielczym w Łebie, nr konta 66 9324 0008 0000 0202 2000 0010, terminie do dnia 23.05.2024 r. z dopiskiem „wadium na dzierżawę działki nr 162, położonej w Łebie, przy ul. Obr. Westerplatte”.

Terminem wniesienia wadium, określa się dzień wpływu środków na wskazany wyżej rachunek Gminy Miejskiej Łeba.

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miasta Łeby, tel. 59 86 61 510, wewn. 39. adres e-mail: sekretariat@leba.eu.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Łebie (parter) oraz zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Łebie www.leba.eu i stronie biuletynu informacji publicznej Gminy Miejskiej Łeba www.lebabip.pl.

Wernisaż wystawy pełnej dźwięków i wibracji

**Małgorzata Klimczak
Szczecin**

Na swojej pierwszej indywidualnej wystawie w Polsce Jenny Gräf Sheppard prezentuje badania nad dźwiękiem, zbudowane przez siebie instrumenty oraz eksperymenty kompozytorskie.

Głośniki-instrumenty, będące głównymi punktami instalacji, to ręcznie budowane porcelanowe formy, stworzone przez artystkę w trakcie wieloletnich eksperymentów. Wyzwalają energię poprzez ruch, słyszalny dźwięk i wibracje. Dekonstruuje konwencjonalny głośnik audio i odsłaniając jego „wnętrznosci”, Jenny Gräf Sheppard eksploruje zagadnienia hałasu i zakłóceń. Uwypukla w ten sposób mechanizmy pracy, które zwykle pozostają niezauważone w nowoczesnych głośnikach i instrumentach. Artystka eksponuje moment konwersji energii (elektrycznej i magnetycznej), wizualizując tym samym proces powstawania fal dźwiękowych.

Tony słyszalne przez odbiorcę nigdy nie są czyste - ulegają zniekształceniu pod wpływem działania przestrzeni. Dźwięk, który słyszymy, czujemy, widzimy to energetyczna transformacja zachodząca pomiędzy sferą materialną i niematerialną.



Jenny Gräf Sheppard podkreśla możliwości alternatywnego podejścia do projektowania instrumentów i słuchania

Gräf sprzeciwia się nowoczesnym sprzętom i oprogramowaniu, które umożliwiają pełną kontrolę i dominację nad energią powstającą w procesie wydobywania się dźwięku. Pozbawiają one odbiorcy możliwości interpretacji i zrozumienia zasad jej funkcjonowania, a także relacji, w jakie moglibyśmy z nią wchodzić. Jenny Gräf Sheppard podkreśla możliwości alternatywnego po-

dejścia do projektowania instrumentów oraz słuchania, uwzględniającego wielozmysłowe aspekty odbioru i emisji głosów.

Prezentowane na wystawie głośniki-instrumenty wychodzą poza swoją podstawową funkcję jako źródła dźwięku. Odtwarzają sygnał, wprowadzając swoje unikalne, wyjątkowe brzmienie, gdzie każdy zestaw magnesów, porcelany,

drutu miedzianego, drewna i sygnału elektrycznego posiada odrębną tonację, zniekształcenia, akustykę i ruch kinetyczny - cechy charakterystyczne, powstające przy styku fal dźwiękowych z materią.

W przestrzeni ekspozycji zobaczyć można także sitodruki-partytury.

Wernisaż odbędzie się w czwartek 23 maja o godz. 19 w TRAFO w Szczecinie. ©P

Wielkimi krokami zbliża się Marsz dla Życia i Rodziny

**Anna Czerny-Marecka
Słupsk**

W Dzień Matki, czyli 26 maja (niedziela), ulicami miasta przejdzie XIV Słupski Marsz dla Życia i Rodziny.

W tym roku Marsz odbywa się pod hasłem „Zjednoczeni dla Życia, Rodziny, Ojczyzny”. Rozpocznie się o godzinie 11 przy kościele św. Maksymiliana Kolbego (ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego), po czym przejdzie ulicami: Jana Sobieskiego, 3 Maja, Hugona Kołłątaja, Wojska Polskiego, Filmową i Ignacego Łukasiewicza. Marsz zakończy o godzinie 13 msza święta w kościele Mariackim.

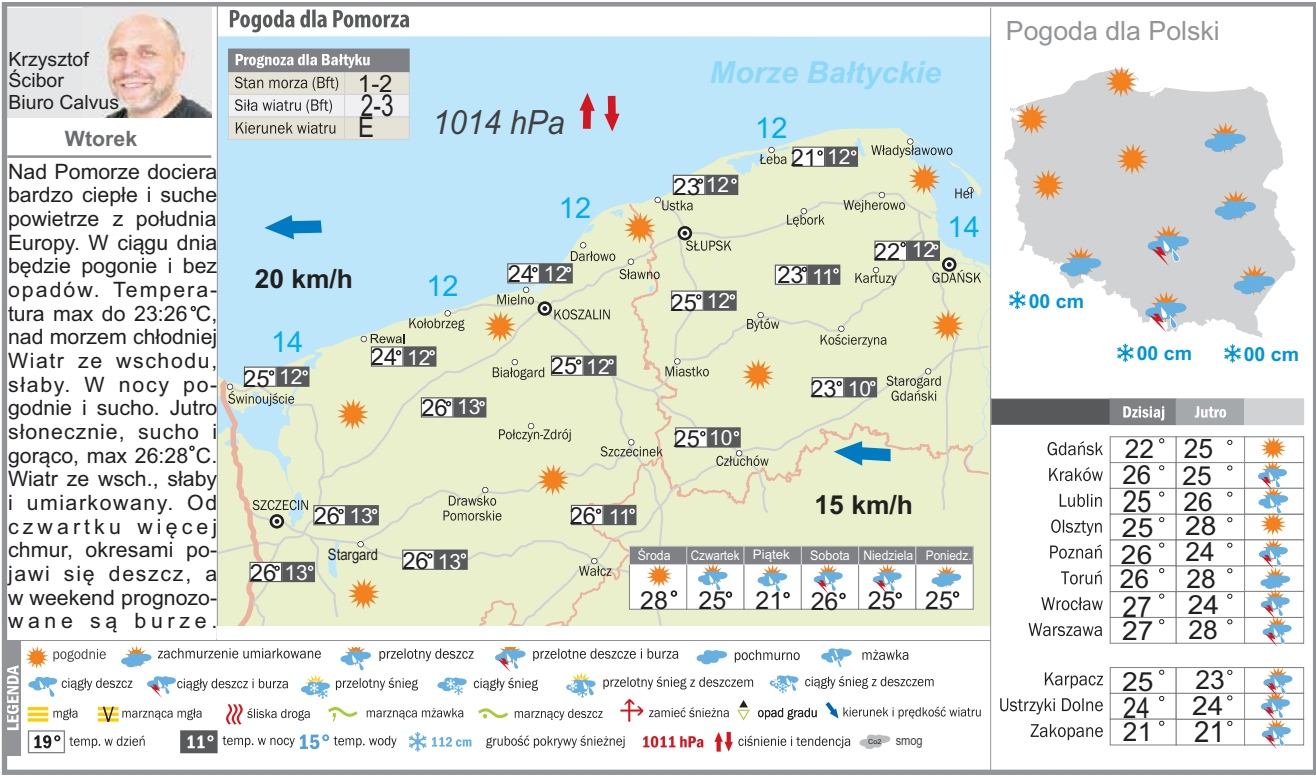
- Serdecznie zapraszamy państwa do szczególnego zaangażowania się w przygotowanie tegorocznego Marszu poprzez: swoją obecność, przyniesienie flag państwowych, włożenie na siebie jasnego, najlepiej białego ubrania - piszą organizatorzy. - Podczas przemarszu będzie nam towarzyszył Dzwon „Głos Nienarodzonych”. Każdy, kto opowiada się za troską o życie, będzie mógł uderzyć w niego uderzyć. Niech udział w ogólnopolskim ruchu marszowym będzie dla nas wszystkich szczególnym wyzwaniem i jasnym komunikatem, że nie ustąpimy w walce o przyszłość naszych dzieci, rodzin oraz Ojczyzny.

©P



Marsz w ubiegłym roku

POGODA



Festiwal rudowłosej wojowniczej Pippi

**Anna Czerny-Marecka
Słupsk**

Dom Kultury w Ustce zaprasza w dniach 24-26 maja na Festiwal Pippi.

Będzie coś dla: miłośników teatru, fanów słowa, wielbicieli ilustracji, grafiki i plakatu, melomanów i dźwiękolubów, pozytywnie zakręconych i aktywnie wypoczywających.

Piątek, 24 maja - przedstawienie dla dzieci ze szkół podstawowych i ostatnich grup przedszkolnych Teatru Mosaika pod tytułem „Namiot muzyki i opowieści - Wędrowki po Bliskim Wschodzie”.

To podróż w świat bajek i baśni pochodzących z krajów Bliskiego Wschodu. Uczestnicy poznają sztukę opowiadania i tradycyjne opowieści z dale-

kich stron. Poznają także ciekawych bohaterów, którzy poprowadzą uczestników przez kulturę tych odległych zakątków. Wstęp 15 złotych. Zapisy.

Sobota, 25 maja - Marta Rydz-Domańska, autorka ilustracji książek dla dzieci, zaprasza na wystawę swoich prac oraz do uczestniczenia w warsztatach. Wstęp bezpłatny. Na warsztaty liczba uczestników ograniczona.

Niedziela, 26 maja - finał, wspólne świętowanie, warsztaty, zabawy z nagrodami, aktywności na świeżym powietrzu, konkurs na najlepsze przebranie Pippi.

Na zwieńczenie Sambor Dudziński na Dźwiękowiążalce - jeżdżącej na scenie orkiestrze i mobilnym studiu nagrań, zabierze wszystkie dzieci w muzyczną podróż. ©P

Polacy za granicą. Bartosz Slisz z premierowym trafieniem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Miniony weekend był niezwykle obfity, jeśli chodzi o występy Polaków w zagranicznych ligach.

Euro 2024 zbliża się wielkimi krokami. Przede wszystkim formę szlifuje nasz najlepszy napastnik grający w hiszpańskiej Barcelonie.

Robert Lewandowski zdobył bramkę w przedostatniej kolejce hiszpańskiej ekstraklasy. Barcelona podejmowała Rayo Vallecano, a Polak błyskawicznie otworzył wynik. Instynktownym uderzeniem z woleja wyprowadził swoją drużynę na prowadzenie. Po przerwie dwie bramki dorzucił Pedri i Blaugrana zwyciężyła 3:0 nad niżej notowanym rywalem. Tym samym ekipa Polaka zapewniła sobie pozycję wicelidera ligi. A co za tym idzie? Możliwość uczestnictwa kolejny raz w Superpucharze Hiszpanii. Poza nim na listę strzelców z powołanych na ostatnie baraże o niemiecki turniej również wpisał się m.in. Paweł Bochniewicz w holenderskim sc Heerenveen. Jego drużyna jednak nie zdołała odnieść zwycięstwa nad Spartą Rotterdam (1:2). Rywale okazali się lepsi i gol Polaka był tylko trafieniem honorowym.

W Grecji z dobrej strony pokazał się natomiast Damian Szymański. Pomocnik wpisał się na listę strzelców w wygranym 3:0 meczu z Lamią. Dodatkowo w ostatnim meczu sezonu na zapleczu niemieckiej ekstraklasy dość nietypową asystą popisał się Tymoteusz Puchacz. Lewy obrońca rozegrał 90 minut w meczu Kaiserlautern - Eintracht Brunszwik. Pomógł tym samym gospodarzom w odniesieniu wysokiego zwycięstwa 5:0. Polak rozegrał na krótko rzut wolny i podał piłkę Marlonowi Ritterowi,



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Bartosz Slisz wpisał się na listę strzelców w meczu z Nashville SC. To jest pierwszy gol dla Atlanty United

a ten strzałem z dystansu nie dał szans bramkarzowi rywali. Za oceanem błysnął również były piłkarz Legii Warszawa, a teraz aktualny gracz amerykańskiej Atlanty United. Bartosz Slisz wpisał się na listę strzelców w 56. minucie meczu z Nashville SC. Jego drużyna zremisowała to spotkanie 1:1. Dla reprezentanta Polski było to pierwsze trafienie dla amerykańskiego klubu.

Tak w weekend w klubach zagrali piłkarze, którzy byli powołani do reprezentacji Polski na marcowe na baraże o Euro:

Bramkarze: Marcin Bułka (OGC Nice) - 90 minut, żółta kartka w zremisowanym 2:2 meczu z Lille, Łukasz Skorupski (Bologna) - grał wczoraj z Juventu-

sem, Wojciech Szczęsny (Juventus) - grał wczoraj z Bologną.

Obrońcy: Jan Bednarek (Southampton) - 90 minut w wygranym 3:1 meczu barażowym z West Bromem, Bartosz Bereszyński (Empoli) - 59 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Udinese, Paweł Bochniewicz (sc Heerenveen) - 90 minut i bramka w przegranym 1:2 meczu ze Spartą, Matty Cash (Aston Villa) - poza kadrą na mecz z Crystal Palace, Paweł Dawidowicz (Hellas Verona) - grał wczoraj mecz z Salernitaną, Jakub Kiwior (Arsenal) - na ławce rezerwowych w wygranym 2:1 meczu z Evertonem, Tymoteusz Puchacz (1.FC Kaiserslautern) - 90 minut i asysta w wygranym 5:0 meczu z Ein-

trachtem Brunszwik, Bartosz Salamon (Lech Poznań) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Widzewem Łódź, Sebastian Walukiewicz (Empoli) - 31 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Udinese.

Pomocnicy: Przemysław Frankowski (Lens) - 30 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Montpellier, Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 90 minut w zremisowanym 0:0 meczu ze Stalą Mielec, Dominik Marczuk (Jagiellonia Białystok) - asysta, 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Piastem Gliwice, Jakub Moder (Brighton) - 90 minut w przegranym 0:2 meczu z Manchesterem United, Jakub Piotrowski (Łudogorec Razgrad) - 29 minut w przegranym 0:4 meczu z Cherno More, Taras Romanczuk (Jagiellonia Białystok) - 86 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Piastem Gliwice, Bartosz Slisz (Atlanta United) - 90 minut i gol w zremisowanym 1:1 meczu z Nashville, Damian Szymański (AEK Ateny) - 90 minut i gol w wygranym 3:0 meczu z Lamią, Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Galatasaraj, Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Wartą Poznań, Nicola Zalewski (AS Roma) - na ławce rezerwowych w wygranym 1:0 meczu z Genoa, Piotr Zieliński (Napoli) - kontuzja, poza kadrą w zremisowanym 2:2 meczu z Fiorentiną.

Napastnicy: Adam Buksa (Antalyaspor Kulübü) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Adana BS, Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 79 minut i gol w wygranym 3:0 z Rayo Vallecano, Krzysztof Piątek (İstanbul Basaksehir) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Trabzonspor, Karol Świdorski (Hellas Verona) - grał wczoraj mecz z Salernitaną.

©P

Michał Probierz ostrzega przed fałszywymi ogłoszeniami na Facebooku

Jakub Maj
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na portalach społecznościowych nie brakuje oszustów, którzy chcą się dorobić na sprzedaży fałszywych wejściówek na Euro 2024.

Mistrzostwa Europy w Niemczech cieszą się ogromnym zainteresowaniem kibiców. Polscy fani wyczekują turnieju, który odbędzie się u sąsiada. Żeby zobaczyć największe gwiazdy światowego futbolu, wystarczy wsiąść w auto i dojechać kilka godzin na jeden z 10 niemieckich stadionów.

Bilety na piłkarską imprezę rozeszły się w mgnieniu oka. Wejściówki trafiły do sprzedaży już dawno, ale popyt przerósł najmielsze oczekiwania, dlatego trzeba było mieć niesamowite szczęście, aby je dostać. Ostatnią turę tzw. last minute można było kupić na początku maja.

Podczas wielkich imprez takich jak Euro, trzeba uważać

na oszustów, którzy chcą się dorobić na zdesperowanych kibicach. Niektórzy złodzieje są bardzo kreatywni i podszywają się pod znane osoby, aby zaoferować sprzedaż wejściówek na mecze piłkarskie. Jeden z nich stworzył konto o nazwie „Michał Probierz” i liczył na to, że w łatwy sposób oszuka internautów. Selekcjoner reprezentacji Polski z oficjalnego konta na portalu X przestrzegł fanów, aby uważać na oszusta.

- Szanowni Państwo, przestrzegam wszystkich przed oszustem, który podszywa się pod mnie na portalu Facebook i oferuje sprzedaż biletów na mecze mistrzostw Europy. Profil został zgłoszony do administracji Facebooka, ale póki co nie został zablokowany. Sprawę kieruję na policję - napisał na portalu X Michał Probierz.

Reprezentacja Polski zacznie zmagania na Euro 2024 16 czerwca od meczu z Holandią. Pięć dni później Białe-Czerwoni zmierzą się z Austrią. Na sam koniec kadra Michała Probierza zagra z Francją (25 czerwca). ©P



FOT. ADAM JANKOWSKI

Niektórzy złodzieje są bardzo kreatywni i podszywają się pod znane osoby. Jedną z nich jest Michał Probierz

Polscy koszykarze z awansem na igrzyska olimpijskie w Paryżu

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Reprezentacja Polski koszykarzy 3x3 wywalczyła w Debreczynie awans na igrzyska olimpijskie. W decydującym o awansie meczu Białe-Czerwoni pokonali Mongolię.

Trener Piotr Renkiel powołał koszykarzy znanych z parkietów PLK. Na Węgrzech zagrali: Przemysław Zamojski, Adrian Bogucki i Filip Matczak. Czwartym graczem, który do-

tał nie miał wielkiego doświadczenia w tej odmianie koszykówki, był jeden z liderów polskiej kadry 5x5 Michał Sokołowski.

Popularny „Sokół” odegrał niezwykle ważną rolę w tym sukcesie, a już za niedługo powalczy o awans z reprezentacją Polski na igrzyska w tradycyjnej odmianie koszykówki.

Pierwszy mecz w kwalifikacjach Polakom zupełnie nie wyszedł. Białe-Czerwoni przegrali z Mongolią 14-21. Następnie pokonali jednak Japonię 21-20 i Belgię 20-19 uzy-

skując awans do ćwierćfinału.

W nim nasi reprezentanci pokonali Austrię 21-19. Słabszy mecz przytrafił się polskiej drużynie w półfinałowej potyczce z Litwinami przegranej 15:21.

Wielkich emocji dostarczył ostatni mecz z Mongolią, którego stawką był awans na igrzyska. Przeciwnikiem była reprezentacja Mongolii, która na inaugurację turnieju mocno dała się Polakom we znaki. I podobnie było na początku decydującego starcia - Azjaci celnie rzucali z dy-

stansu, wypracowali kilkupunktową przewagę, a gdy Polacy zbliżyli się na niewielką odległość (9:10), znów zaczęli dobrze rzucać za dwa (9:15).

Przy stanie 13:17 zmęczeni rywale (grali w trzyosobowym składzie, bowiem jeden z nich przed półfinałem został zdyskwalifikowany za uderzenie rywala) wyciągnęli pomocną dłoń, faulując naszych zawodników. Ostatecznie po zaciętej końcówce mecz w regulaminowym czasie zakończył się remisem 20:20.

Dogrywkę lepiej rozpoczęli Białe-Czerwoni. Na rzut za dwa punkty zdecydował się Przemysław Zamojski a chwilę później w szeregach Polaków zapanowała radość. Próba okazała się skuteczna co oznaczało, że nasz zespół wygrał 22-20 i po raz drugi wywalczył awans na igrzyska. Przed trzema laty Polacy wystąpili w Tokio.

- Jedziemy na igrzyska olimpijskie. Przemek Zamojski wyjaśnia ten temat najważniejszym rzutem sezonu za dwa punkty. Polacy wystą-

pią w igrzyskach. Dziękuję za walkę - napisał w mediach społecznościowych prezes Polskiego Związku Koszykówki i PKOl Radosław Piesiewicz.

Kwalifikacji do stolicy Francji nie udało się wywalczyć polskim koszykarkom 3x3.

Białe-Czerwone w fazie grupowej odniosły dwa zwycięstwa i doznały jednej porażki, w ćwierćfinale nie sprostały Hiszpanii, przegrywając 13:21.

©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Zmarł Henryk Lutkiewicz, były piłkarz słynnych słupskich Cieślików

Topnieje grono słupskich Cieślików. 17 maja zmarł Henryk Lutkiewicz. Miał 73 lata.

Jeszcze rok temu w Ustce Henryk Lutkiewicz (rocznik 1951) zapowiadał swój udział w XVIII Zjeździe Cieślików Słupsk. Niestety, nie spotkamy się już z Nim, by wspominać nie tylko dawne czasy piłkarskie, ale i pożartować oraz poopowiadać kawały, czy wypić piwko. Henryk przegrał walkę z chorobą 17 maja 2024 roku. Ta wiadomość zasmuciła wszystkich z grona cieślikowskiego. Henryk Lutkiewicz był bardzo dobrym obrońcą. Przeważnie grał po lewej stronie. To jeden z najbardziej ofiarnych graczy

w drużynie Miejskiego Klubu Sportowego Cieśliki Słupsk. Zawsze starał się pomóc kolegom w kłopotach. Był zawsze szczery, otwarty i prawdomówny. Przyjaciele nie zapomną chwil spędzonych z Henrykiem w halach, na zgrupowaniach, w autobusach, na meczach ligowych i towarzyskich, a także na różnych turniejach i zjazdach. Żegnaj Henryku! Zachowamy Ciebie tak, jak byś nadal był wśród nas. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 21 maja (wtorek) na Starym Cmentarzu w Słupsku. Wystawienie o godz. 11.20, odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku o godz. 11.50. **Mariusz Surowiec**



LEKKOATLETYKA

Minimum sprintera Marek Zakrzewski z AML Słupsk wystartował w Memoriale Janusza Kusocińskiego w Chorzowie. W biegu na 100 m zajął 4. miejsce w swojej serii z wynikiem 10,35 s. Wypełnił przy okazji minimum na mistrzostwa świata U20. W konkursie rzutu oszczepem kobiet wystartowała Marcelina Witek-Konofał z AML. Rezultat 56,16 m dał jej 6. miejsce. Wygrała Łotyszka Anete Sietina z wynikiem 63,21 m. **JAK**

ZAPASY

Walczyła o medal Blisko podium mistrzostw Europy młodzieży (U15) w greckim mieście Loutraki, była zawodniczka ZKS Miastko, Tola Rudnik. Po pokonaniu w pojedynku kwalifikacyjnym zawodniczki z Mołdawii, uległa w walce o półfinał innej zapaśniczce z tego kraju przez tusz (przy stanie 3:4). W walce o brązowy medal Tola przegrała na punkty 1:8 z reprezentantką Rumunii, kończąc zawody na 5. miejscu. **JAK**

Piłkarska „święta wojna” Słupska z Koszalinem

Robert Gębuś
sport@gp24.pl

PIŁKA NOŻNA. Oldboje ze Słupska i Koszalina wybiegli na murawę stadionu 650-lecia, by rozegrać tradycyjne spotkanie piłki nożnej w ramach „świętej wojny” koszański-słupskiej.

Spotkania oldbojów ze Słupska i Koszalina to już wieloletnia tradycja, którą podtrzymują grając ze sobą dwa razy do roku. Rangę spotkania oddaje już sama nazwa: „Doniosły Mecz Słupska z Koszalinem Oldboyów w Piłce Nożnej”, a o jego przesłaniu mówi hasło: „sport nie zna wieku ani granic”. Na murawę stadionu 650-lecia w Słupsku wybiegły zespoły w których zagrali m.in. byli zawodnicy słupskiego Gryfa i Czarnych a wśród koszalinian byli piłkarze Bałtyku i Gwardii.

Poza głównym powodem spotkania, jakim jest odwieczna rywalizacja obu miast, tym razem doszedł jeszcze jeden: oba zespoły chciały w ten sposób uczcić rocznicę powstania samorządu terytorialnego. - Ten mecz zorganizowaliśmy z okazji działalności samorządu terytorialnego w Polsce i po każdych wyborach jest nowe otwarcie - mówi Józef Konecki, z Oldboyów Słupsk, współorganizator meczu. - Dla nas też za każdym razem taki mecz przyjaciół z boiska to jak nowe otwarcie. Zawsze wal-



FOT. R. GĘBUŚ

Świętą wojną w tym roku wygrał 4:2 Koszalin

czymy do ostatniej minuty a święta wojna między Słupskiem a Koszalinem trwa już 80 lat.

Nie było „miękkiej gry”
Tę bitwę wygrał 4:2 Koszalin, ale wojna przecież trwa i okazji do rewanżu będzie jeszcze wiele. W Słupsku oba zespoły pokazały że nie ma „miękkiej gry” i nikt się nie oszczędza. Chociaż z nieba lał się żar, a po boisku biegali starsi panowie nierzadko z siwizną i brzuszkiem, to wszyscy zawodnicy zagrali pełne spotkanie: dwa razy po 45 minut. - Nigdy nie schodzimy poniżej normy, zawsze gramy dwie

połowy po 45 minut, bo jesteśmy zahartowani. Czy w lato, czy w zimę, w śnieg czy w mróz nam zawsze odpowiada pogoda. Taki mamy klimat - śmieje się Józef Konecki, który zagrał mimo że jeszcze niedawno walczył z ciężką chorobą. Na boisko dominowali Oldboje z Koszalina, chociaż gospodarze postawili im trwade warunki. Oba zespoły grały otwarty futbol. Pierwsza bramkę strzelił Dariusz Majewski z Koszalina, który wykorzystał błąd obrońców. Wyrównał Sławomir Kozicki ale to zespół z Koszalina schodził na przerwę z prowadzeniem. Pod koniec pierwszej połowy w zamieszaniu podbramkowym drugą bramkę strzelił Radosław Trusz. Po przerwie słupszczanie ostro zaatakowali mając kilka sytuacji podbramkowych ale nadziali się na kontrę. Trzecią bramkę, która zdobył Radosław Majewski, a słupszczanie odpowiedzieli golem Jacka Adamskiego. Wynik w ostatnich minutach meczu ustalił po bramce samobójczej „Hary” Skibiński. Mecz sędziowali Piotr Modzelewski jako sędzia główny na liniach Patryk Kwiatkowski i Bartosz Nowak. Okazałe puchary dla drużyn w imieniu Prezydenta wręczył Józef Konecki, natomiast ufundowane statuetki przez Piotra Klechę Prezesa Ludowych Zespołów Sportowych w Gdańsku, dla najlepszych zawodników Waldka Staszka z Koszalina i Andrzeja Pawlika ze Słupska, który uratował słupski zespół od wyższej porażki. **Skład Słupska:** Andrzej Pawlik w bramce - Dariusz Skibiński, Józef Rudnicki, Jacek Jędrzych, Jacek Adamski (1 gol), Henryk Stropek, Ernest Czelewicz, Stanisław Gosławski, Łukasz Gągała, Sławomir Kozicki (1), Piotr Jodłowski, Mariusz Żurek, Tomasz Michalczyk, Rafał Markuszewski, Andrzej Nowak, Andrzej Chmielewski, Grzegorz Starybrat. Mariusz Kołkowski i Józef Konecki. **Skład Koszalina:** Tomasz Majchrzak bramce, Marek Twardowski, Radosław Trusz (1), Daniel Krzysztof, Waldemar Staszek, Dariusz Majewski (2), Sebastian Dobrzyński, Łukasz Melgwa, Andrzej Kozłowski, Paweł Ślęzak, Jerzy Rutkowski, Marcin Pasternak, Sławek Stoltman, Tomek Majrzech, Paweł Miński, Robert Rakowski Dariusz Radziwon i Marcin Szulc.

KRÓTKO

SŁUPSKA KLASA OKRĘGOWA

30. kolejka: Sokół Wyczechy - Garbarnia Kępice 13:1, MKS Debrzno - Skotawia Dębica Kaszubska 6:2, Piast Człuchów - Myśliwiec Tuchomie 3:0, Polonez Bobrowniki - Błękitni Motarzyno 3:1, Unison Machowino - Jantar Ustka 1:0, Energa Gryf II Słupsk - Dolina Speranda Niepogledzie 2:2, Pomorze Potęgowo - Kaszubia Studzienice 1:6, Grom Nakła - Czarni Czarne 0:3. Mecz Bytovia Bytów - KS Damnica został zakończony po pierwszej połowie, przy wyniku 13:0. Goście nie wyszli

na drugie 45. minut, wynik został uwzględniony w tabeli.

	M	Pkt	Bramki
1.Bytovia Bytów	30	88	150-26
2.Dolina Sp. Niepogledzie	30	69	93-32
3.Kaszubia Studzienice	30	63	114-41
4.Energa Gryf II Słupsk	30	63	116-53
5.Piast Człuchów	30	61	68-37
6.Sokół Wyczechy	30	58	111-43
7.Pomorze Potęgowo	30	57	88-56
8.Jantar Ustka	30	55	88-50
9.Myśliwiec Tuchomie	30	47	65-44
10.Unison Machowino	30	37	45-74
11.MKS Debrzno	30	35	86-94
12.Skotawia Dębica Kasz.	30	34	48-70
13.Czarni Czarne	30	32	47-88
14.Polonez Bobrowniki	30	30	53-87
15.Grom Nakła	30	17	39-114
16.KS Damnica	30	12	35-119
17.Błękitni Motarzyno	30	11	25-128
18.Garbarnia Kępice	30	9	24-139

KLASAA

GRUPA 1.

19. kolejka: Zenit Redkowice - KS Włynkówko 3:0, Sokół Szczypkowie - Echo Biesowice 2:0, Granit Kończewo - Błękitni Główny 3:2, Stal Jezierzycy - Wybrzeże Objazda 2:1, Barton Barcino - Diament Trzebielino 2:2, Błękitni Tychowo - Słupia Kobylnica 0:6.

1.Słupia Kobylnica	19	55	98-6
2.Granit Kończewo	19	46	64-22
3.Sokół Szczypkowie	19	34	44-30
4.Stal Jezierzycy	19	33	42-33
5.Barton Barcino	19	30	42-41
6.Diament Trzebielino	19	27	39-39
7.Echo Biesowice	19	24	34-27
8.KS Włynkówko	19	22	30-36
9.Zenit Redkowice	19	20	32-60

10.Wybrzeże Objazda	19	19	41-78
11.Błękitni Główny	19	12	24-55
12.Błękitni Tychowo	19	5	21-84

GRUPA 2.

19. kolejka: Kaszubia II Studzienice - Orkan Gostkowo 6:2, GTS Czarna Dąbrówka - Urania Udozie 5:1, Lew Łębork - Brda Przechlewo 4:1, Lipniczanka Lipnica - Lider Rychnowy 2:3, Granit Koczala - Victoria Dąbrówka 1:4, LKS Łebunia - pauza.

1.GTS Czarna Dąbrówka	18	41	66-27
2.Lider Rychnowy	17	39	72-22
3.Lipniczanka Lipnica	17	30	58-27
4.Kaszubia II Studzienice	18	28	45-37
5.Orkan Gostkowo	17	28	48-36
6.Brda Przechlewo	17	27	37-30
7.LKS Łebunia	17	22	37-48

8.Lew Łębork	18	21	35-43
9.Urania Udozie	17	18	28-45
10.Victoria Dąbrówka	17	15	21-75
11.Granit Koczala	17	3	13-70

KLASAA B.

GRUPA 1.

16. kolejka: Szansa Siemianice - Start Łeba 0:4, Start Łebień - Jantaria Poblucie 1:2, KS Zaleskie - Baza 44 Siemowice 1:1, Rowokół Smołodzino i Sokół Kulszewo - pauza.

1.Jantaria Poblucie	13	35	52-17
2.Start Łeba	12	31	62-8
3.Sokół Kulszewo	12	22	27-20
4.Szansa Siemianice	14	18	20-45
5.KS Zaleskie	12	15	28-38
6.Rowokół Smołodzino	13	11	20-34
7.Start Łebień	12	9	17-35
8.Baza 44 Siemowice	12	4	11-40

GRUPA 2.

16. kolejka: Bytovia II Bytów - GKS Kołczygłowy 11:0, Magic Niezabyszewo - Kolejarz II Chojnice 3:2, Start II Miastko - KS Bytów 1:1, WKS Nożyno - Dolina Speranda II Niepogledzie 3:0 (vo).

1.Bytovia II Bytów	14	37	76-11
2.Kolejarz II Chojnice	14	33	47-20
3.Magic Niezabyszewo	15	31	42-30
4.KS Bytów	14	26	25-20
5.Sparta Konarzyny	14	18	24-36
6.Start II Miastko	14	13	36-43
7.GKS Kołczygłowy	14	10	15-50
8.WKS Nożyno	15	9	24-66
9.Dolina Sp. II Niepogledzie*	14	12	31-44

*wycofał się z rozgrywek

JAK